Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 147 **Kraków, Wtorek dnia 30 Maja 1905 r.** **Rok XIII.**

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Czerwiec wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: »Narzeczona Lotaryngji« Juljusza Mary, pierwsze 18 arkuszy za zwrotem porta 20 halerzy.

Ostatni wysiłek.

W wielkiej grze wojennej, która się rozgrywa się obecnie na Dalekim wschodzie, rzuciła Rosja na plac boju ostatnie swoje karty i znowu przegrała. Rezultat ten można było wprawdzie przewidzieć z matematyczną niemal pewnością, opierając się na dotychczasowych wypadkach i na ujawnionych w toku wojny defektach armji i floty rosyjskiej, — ale szczęście wojenne jest tak zmienne, wynik bitwy morskiej zależy od tylu przypadkowych okoliczności, że do ostatniej chwili wielu nawet fachowych znawców przypuszczało możliwość nagłego zwrotu na korzyść Rosji.

Najwięcej jednak obawiali się takiego odwrócenia szczęścia wojennego ci wszyscy Rosjanie, którzy podjęli walkę na śmierć i życie z obecnym systemem rządowym, z despotyzmem i biurokracją. Zwycięstwo Rożdiestwieńskiego byłoby hasłem ich klęski, byłoby nowem utrwaleniem ustroju państwowego, opartego na samowoli czynownictwa i niewolnictwie społeczeństwa, reakcja pognębiona chwilowo, oczekiwała tylko wiadomości o zwycięstwie floty, aby zgnieść wszelkie dążenia wolnościowe i proklamować raz na zawsze panowanie samowładztwa i prawosławia na wszystkich obszarach podległych rosyjskiemu berłu. Nie można się też dziwić, że sympatje uczciwych patrjotów rosyjskich były tym razem w obozie japońskim, — bo każdy nowy tryumf oręża japońskiego, otwierał wrota odrodzenia Rosji....

Zwycięstwa Japonji, nawet najzupełniejsze, nawet zdobycie przez nią Władywostoku i Wschodniej Syberji, nie decydują w żadnym razie o istnieniu Rosji, nie dotykają nawet jej niezawisłości, nie nadwyrężają jej właściwych terytorjów, bo przecież Usurja, Mandżurja i Port Artura to nabytki tak świeże, że utrata ich nie może zaważyć na szali rosyjskiej potęgi. Dopiero interwencja Niemiec i Austrji, której następstwem byłby zabór polskich prowincji, zepchnęłaby Rosję ponownie do rzędu państw półazjatyckich, odjęłaby jej wszelkie znaczenie w Europie i postawiłaby ją w stałej zawisłości od zachodnich sąsiadów. Na to jednak nie zanosi się wcale i Rosja może spokojnie rozbrajać swoje zachodnie granice, których dotychczas tak starannie i zazdrośnie strzegła.

Wojna z Japonją wywiera przedewszystkiem rozstrzygający wpływ na wewnętrzny rozwój społeczeństwa i państwa rosyjskiego, bo w niej i przez nią zbankrutował system rządowy obecny, odkryła się przed całym światem nikczemność i ohyda kliki, która trzymała w swych dłoniach losy Rosji...

Na polach mandżurskich, na wodach Oceanu Spokojnego, spotkały się i zderzyły: wolność z niewolnictwem, oświata z ciemnotą, kultura z barbarzyństwem, prawość z przedajnością i niewolnicza, ciemna, barbarzyńska i przedajna Rosja musiała uledz wobec Japonji rozkwitającej wolnością, kulturą i... religijną tolerancją. Bo to przecież wiadomo, że w Japonji dotąd nauka Chrystusowa jeszcze nie zupełnie przeniknęła — tolerancja religijna istnieje oddawna, gdy w niby chrześcijańskiej Rosji, kościół katolicki ulegał do ostatnich dni najsroższemu prześladowaniu...

Straszna klęska na morzu, może i powinna przeciąć dalsze wahania cara i jego doradców. Ostatnie ich nadzieje są rozwiane; dalszy opór przeciwko pragnieniom i żądaniom całego społeczeństwa musi doprowadzić do rewolucji i wojny domowej. Jeżeli Mikołaj II i jego najbliżsi mają choć trochę politycznego rozumu, powinni jak najprędzej zawrzeć pokój z Japonją i ogłosić konstytucję.

Sejm galicyjski i czeski.

Budynki sejmowe we Lwowie, w Wiedniu i Pradze. — Gmach sejmowy i sala sejmowa we Lwowie jest najpiękniejszą. — Sala obrad z dawnej sali sejmowej. — Wielka pompa: gwardziści i lokaje. — We Lwowie więcej powagi w obradach! — Publiczność czeska na galerji sejmowej. — Czem jest dla Czechów ich sejm? — Prochownia. — Potrzeba sfederalizowania państwa.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Galicja jest na równi z Bukowiną najuboższym krajem koronnym austrjackim, ale za to posiada najwspanialszą salę sejmową w całem państwie. Takiej sali monumentalnej, o dwóch galerjach, jasnej, doskonale oświetlonej z góry, o linjach klasycznych, bogatej, pięknej nie posiada żaden inny kraj koronny w Austrji.

Sala sejmowa dolno-austrjacka jest starożytna, pełna zresztą dla rozwoju parlamentaryzmu w Austrji wspomnień dziejowych. W tej sali bowiem dnia 13 marca 1848 roku obalono po poraz pierwszy absolutyzm; stąd owego dnia ruszyła na zamek cesarki deputacja stanów, by przedłożyć Ferdynandowi Dobrotliwemu potrzebę reform. Ale owa sala jest raczej komnatą rycerską, niż salą sejmową. Galerja z tyłu za ławkami, ustawiona na estradzie, tylko o kilka stóp góruje nad posłami. Fotel marszałka i fotele jego biura tudzież namiestnika nie mają w sobie nic majestatycznego.

Sala sejmowa czeska w dawnym pałacu Thuna na Małej Stronie pod Hradczynem nie o wiele większa od dolno austrjackiej. Była to ongi sala balowa, zaopatrzona w dwa małe chóry dla muzykantów i spektatorów. Dzisiaj pomieszczono tam publiczność i dziennikarzy. Posłowie siedzą ściśnięci. Po parogodzinnem posiedzeniu atmosfera staje się duszną, zatrutą. Oświetlenie złe, a więc w biały dzień pali się światło elektryczne, co działa zabójczo na oczy poselskie. Trybuna marszałka, sekretarzy i namiestnika mieści się między oknami ściany frontowej, wychodzącej na ciasną, starą ulicę Sejmową, wobec której plac przed Sejmem galicyjskim jest jednym z cudów świata.

Czesi przecież nadrabiają ceremonjałem, jakiego Lwów nie posiada, bo Sejm galicyjski jest stosunkowo świeżą roślinką, podczas gdy Sejm czeski — zdaniem Czechów — nietylko tworzy ciąg dalszy Stanów Czeskich z doby absolutyzmu habsburskiego, lecz jest jednem ogniwem więcej w łańcuchu sejmów królestwa czeskiego z epoki królów narodowych czeskich.

A więc przed gmachem sejmowym stoją gwardziści obywatelskiej gwardji praskiej, w galowych mundurach i w pełnem uzbrojeniu. Tożsamo na schodach i gankach.

Woźni sejmowi posiadają fraki starego kroju ciemno błękitne z bortami srebrnemi z przodu i z tyłu wspaniale obszyte. Kapelusze stosowane czarne szeroko srebrem wzdłuż od przodu ku tyłowi obłożone. Niemal każdy z nich goli brodę i wąsy, co nadaje mu typ figury z XVIII wieku.

Na pochwałę naszych posłów sejmowych przyznać muszę, że u nas więcej powagi w sposobie prowadzenia obrad. Przedewszystkiem zachowuje się w Sejmie lwowskim ten dobry zwyczaj, przejęty z parlamentu angielskiego, że mówca musi mówić do marszałka. Jeżeli zwraca się podczas mowy w stronę danej partji albo danego posła, marszałek przywołuje go do porządku. Powtóre, podczas obrad na sali sejmowej lwowskiej przebywa więcej posłów, niż w Pradze, gdzie pod tym względem zakorzeniło się naśladownictwo zwyczajów wiedeńskich, wcale na owo naśladownictwo nie zasługujących. Ławki niemieckie w razie, gdy przemawia poseł czeski, niemal stale puste. Ławki młodoczeskie puste, jeżeli przemawia radykalista czeski. Ławki posłów większej własności prawie zawsze puste.

Podobała mi się natomiast publiczność czeska. Słucha rozpraw sejmowych w skupieniu ducha, z przejęciem. Dla niej Sejm czeski jest czemś tak drogiem, jest instytucją tak cenną, że siedzą owi ludzie starzy i młodzi, matrony i dziewczęta na owej galerji tak, jak gdyby siedzieli na ławach kościelnych. Dostać się też na galerję sejmową nie łatwo, w każdym razie trudnej niż we Lwowie, gdzie zaledwie czwarta lub piąta część miejsc bywa zajętą. Ba! nic dziwnego. Dla nas Sejm galicyjski jest tylko skąpą spuścizną po Sejmie polskim. W oczach Czecha dzisiejszy Sejm czeski tworzy ośrodek przyszłego Zgromadzenia narodowego ziem czeskich.

Gdy w piątek siedziałem na lewej galerji sejmowej, mimowoli nasuwało mi się dużo rozpamiętywań na temat walki Niemców z Czechami i na temat wagi, jakiej skutkiem tego ów Sejm w dzisiejszej formie posiada dla polityki całego państwa. Rozszerzmy kompetencję Sejmów i w jednej chwili Sejm czeski będzie miał więcej znaczenia dla Czech samych, lecz przestanie oddziaływać na losy sfederalizowanej Austrji.

Z prochowni, której częste wybuchy podrywają podwaliny państwa, zmieni się w czynnik dobroczynny dla własnego kraju, podrzędny dla życia całej monarchji!

Walka o prawa języka polskiego.

Kutno 26 maja 1905 r.

(Korespondencja Głosu Narodu).

Żądania języka polskiego w urzędowaniu gminnem, prawdziwie z siłą żywiołową są stawiane w coraz to większej ilości gmin. Lud nasz, zwalczając przeszkody, stawiane mu przez władze, z całą świadomością doniosłości akcji rozpoczął walkę o język polski. Na jakie przeszkody natrafia on w tej walce, niech posłuży za dowód poniższe sprawozdanie.

W gminie Kutno na pierwszem zebraniu po Nowym Roku ktoś z zebranych odezwał się, iż podług ustawy gminnej z r. 1864 r., rozprawy na zebraniach winny się toczyć po polsku, a książki, protokóły zebrań i t. p. mają być spisywane w polskim języku — i postawił wniosek, aby nadal wszystko odbywało się po polsku. Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie przez 182 obecnych na zebraniu włościan. Pisarz gminny nie chciał wnieść tej uchwały do protokółu, zabrał ze sobą książki i umknął. Wtedy na prośbę zebranych p. Zawadzki, pełnomocnik gminny, wziął arkusz papieru i napisał protokół po polsku. Naczelnik powiatu Dwigubski wyznaczył drugie zebranie, na które przybył z naczelnikiem straży ziemskiej Gribem (osławiony rzezią włościan w Łaniętach) i 12 strażnikami. Sam p. Dwigubski z 2 strażnikami zajął stanowisko w kancelarji gminnej, Griba zaś z 10 policjantami postawił w rezerwie poza kancelarją.

Pełnomocnik gminny p. Zawadzki zapytał wójta, czy to on sprowadził strażników, a po otrzymaniu odpowiedzi przeczącej, poprosił wójta, aby rozkazał strażnikom opuścić zebranie, ponieważ ustawa gminna wyraźnie zabrania im asystować na zebraniach. Naczelnik powiatu nie pozwolił strażnikom opuścić kancelarji, wtedy wójt rozwiązał zebranie, jako nielegalne, ponieważ znajdowały się na niem osoby, nie mające do tego, według ustawy, prawa, o czem został sporządzony odnośny protokół, podpisany przez wszystkich po polsku.

Grib (postawiony w rezerwie) począł prośbą i groźbą namawiać włościan, aby wrócili i podpisali inny protokół, zredagowany przez naczelnika, ale na to wszyscy jednogłośnie odpowiedzieli, iż podpisali już jeden, pisany po polsku, drugiego podpisywać nie myślą — i rozeszli się.

Zwołano 3 zebranie, na które przybył komisarz włościański. Ten znowuż zaczął używać wszelkich możliwych środków, aby odwieść gminiaków od żądania języka polskiego. Gminiacy nie ustąpili, wtedy komisarz zrezygnował i kazał wnieść do księgi protokół posiedzenia po polsku i odtąd wszystko po polsku się w gminie prowadzi.

Wściekłość naczelnika powiatu nie miała granic. Dziewięć razy sprowadzał do swego biura w Kutnie sołtysów, pełnomocników (prócz p. Zawadzkiego), spisywał protokóły, trzymał po kilka godzin w dzień i w nocy na śledztwie, chcąc się dowiedzieć, kto ich namówił do żądania języka polskiego, — a głównie, czy nie p. Zawadzki, lecz nic się nie dowiedział i nic nie zrobił. Gminiacy postawili na swojem.

Uchwały o języku polskim zapadły jeszcze w gminach Łanięty, Krzyżanów, Rdutów. — W gminie Rdutów, gdy na zebranie przyszli strażnicy i żandarm, wójt wziął ustawę, przeczytał artykuł, zabraniający im być na zebraniu i rozkazał wyjść z kancelarji. Gdy go nie usłuchali, przeczytał powtórnie odnośny artykuł ustawy, a potem donośnym głosem odezwał się w te słowa: «W imieniu Najjaśniejszego Pana i z Jego rozkazu w ustawie nakazuję wam wyjść». I to wezwanie nie poskutkowało, wtedy został spisany protokół i zebranie rozwiązano.

W dalszym ciągu zapadły uchwały w języku polskim w gminach Wojszyce i Zychlin.

Lud nasz umie być wdzięcznym. Gdy panu Zawadzkiemu zabrakło ludzi do pracy w polu, wtedy okoliczni włościanie przez kilka dni pomagali mu zupełnie bezinteresownie, a robotnicy z cukrowni po skończonej pracy u siebie przychodzili do roboty do p. Zawadzkiego i przez cztery dni pracowali po nocach. *Z. B.*

KORESPONDENCJE.

Siedlce 27 maja.

Ruch pośród Unitów, wywołany ukazem tolerancyjnym, przybiera olbrzymie rozmiary i nic już nie powstrzyma przejścia na katolicyzm całej niby prawosławnej ludności gubernji siedleckiej i lubelskiej. Ze wszystkich parafji dochodzą nas opisy scen dziwnych i rozrzewniających. W Nodzyniu, gdy proboszcz z ambony oficjalnie ogłosił ukaz o tolerancji w sam dzień św. Stanisława, jeden wielki ale radosny płacz rozległ się w kościele. — W kilku następnych dniach wszyscy Unici przeszli na katolicyzm. Pop, który gospodaruje w cerkwi, zabranej Unitom, niema już nic do roboty. On i niektórzy jego koledzy próbowali agitować za przywróceniem Unji (niespodziewani obrońcy!!) ale im się to zupełnie nie powiodło. O przywróceniu Unji nikt z włościan nie chce słyszeć; wszyscy opowiadają o więzieniach, kontrybucjach i innych dotkliwych karach, które przeszli z powodu Unji. W parafji nodzyńskiej przeszło na katolicyzm 600 Unitów, tj. wszyscy, którzy tu mieszkają. Dalej w głębi gubernji lubelskiej przechodzą masami Unici od 10 do 20.000, tak, że za kilka dni nie będzie tam wcale prawosławnych, oprócz popów i ich rodzin.

Ciekawy niezmiernie objaw towarzyszy tym masowym przejściom. Oto włościanie nie chcą mówić po rusku, nawet zawiązują między sobą coś podobnego do bractw, których członkowie zobowiązują się m ó w i ć t y l k o p o p o l s k u. A trzeba wiedzieć, że w tym kierunku nie b y ł o ż a d n e j a g i t a c j i. Stosunki językowe są tu takie. W siedleckiej gubernji wszyscy byli unici m ó w i ą po polsku, — w lubelskiej, prawie wszyscy u m i e j ą po polsku. Język ruski panuje właściwie na wąskim skrawku wzdłuż granicy Wołynia i Galicji. Ale i po tamtej stronie Bugu, na Wołyniu język polski jest rozpowszechniony wśród włościan, zwłaszcza, że w powiatach kowelskim i włodzimierskim istnieje dużo osad mazurskich. W każdym razie kwestja na rodowa ruska u nas nie istnieje, mimo usiłowań niektórych popów, galicyjskich renegatów, którzy tu przybyli po zruszczeniu Unji, sprowadzeni za drogie pieniądze przez rząd rosyjski.

Ze strony rosyjskiej, prowadzą gwałtowną agitację czynownicy i popi, — nie mogą jednak wpłynąć na lud, ponieważ przemawiają do niego obcym rosyjskim językiem.

Osławione bractwo Bogarodzicy w Chełmie, subwencjonowane przez rząd i założone w celach rusyfikacyjnych, wydaje rozmaite okólniki, w których zapewnia włościan, że «Polska nigdy (!) nie będzie przywrócona», że więc unici powinni trwać przy prawosławnej wierze z ruskim carem! Odezwy te nie mają żadnego skutku, ale przeciwnie zachęcają włościan do jak największego przechodzenia do katolicyzmu, aby raz się pozbyć opieki dotychczasowych prześladowców.

Nie wiadomo co rząd zrobi z cerkwiami, które stoją pustką i niemają wcale parafjan. W myśl zasad słuszności, należałoby je przerobić na katolickie kościoły, — bo świątynie parafjalne są absolutnie niewystarczające.

Niektórzy popi spakowali manatki i wynieśli się do miast; rząd znajdzie dla nich zaopatrzenie w głębi Rosji.

Warszawa 27 maja 1905 r.

Anarchja.

U nas tu kompletna anarchja, od kilku dni, jak wiecie już z pism, szerzy się obraz zniszczenia po całej Warszawie; władze i policja zachowują się wobec tego zupełnie biernie. Byłem naocznym świadkiem, jak przy burzeniu prywatnych mieszkań osób niby o niemoralne prowadzenie się podejrzanych, nie było albo całkiem policji, choć pogrom trwał parę godzin na małym kawałku jednej i tej samej ulicy, albo jeżeli była, to jakby dla parady i z kilkunastu kozakami przypatrywała się z olimpijskim spokojem, rozbijaniu i niszczeniu całego dobytku nieszczęśliwych ofiar dzikiego wandalizmu hulającej tłuszczy. A przecież gdyby miejscowe władze chciały, byłyby temu wszystkiemu skutecznie zapobiegły. Dosyć bowiem było wysłać na miasto parę secin kozaków, którzyby z pewnością przywrócili porządek wśród żydów. Ale tak się nie stało, bo tak nie chciano. I gdy na jednej ulicy był dokonywany pogrom, na sąsiedniej zaraz obok, tuż prawie, stała policja i kozacy najspokojniej paląc sobie papierosy i śmiejąc się. Gdy zaś pogrom ustał i niszczyciele oddalili się, policja z kozakami przechodziła ceremonjalnym marszem obok zburzonych mieszkań i na tem kończyła się jej interwencja. Prawda, że jenerał Hurko był okrutnik i tyran, podobnie jak Czertkow, ale słodki i liberalny obecny jeneral-gubernator uznał za stosowne widocznie rządzić się polityką swoją własną, rodzinną, wypielęgnowaną na stepach kozackich Donu i Noworczerkawska. Czy daleko w ten sposób zajdzie ze swymi rządami to inna kwestja!? Dziś dopiero ogłoszono proklamację, że wszelkie wybryki anarchistyczne będą bezwzględnie siłą wojskową tłumione, dziś, gdy zbrodnicze zaburzenia same przez się ustały. — Ale gdy dnia 1 go maja tłum robotników przeciągał ulicą Jerozolimską, śpiewając różne pieśni i nie wyrządzając nikomu krzywdy, użyto nikczemnego podstępu by wywołać strzały ze strony nagromadzonego wojska. Kazano przebranemu policjan-

WINA i POKUTA

20 (Ciąg dalszy).

Wstrzymał się zawstydzony swem gorącem uniesieniem; w tych paru słowach odkrył tajemnicę swego serca. Laura była zbyt niewinną, by zrozumieć znaczenie tych kilku wyrwanych wyrazów, ale Madden zrozumiała i uśmiechnęła się przyjaźnie do młodego człowieka. Artur Lowell był ulubieńcem dawnej mamki Laury Dunbar, widziała, że ubóstwiał jej młodą panią i uważała go za wzór wszystkiego, co szlachetne i rycerskie.

Zaczęła przestawiać srebrny serwis do herbaty i spojrzała znacząco na Dorotę Macmahon, która jednak nie zrozumiała tego wymownego spojrzenia. Jej piękne czarne oczy, poważnie myślące i pełne słodyczy, zwrócone były na twarze dwojga młodych, stojących we framudze okna. Na twarzy Laury widać było zmięszanie bolesnej niepewności; na twarzy młodzieńca rozlany był wyraz wymowny głębokiego uczucia. Patrząc na nich, Dorota bladła i czerwieniała i machinalnie drżącą ręką przewracała kartki książki.

— Przyniesiono ci dziś rano nowy kapelusz, panno Doroto — mówiła oschłym tonem Elżbieta — nie chcesz go obejrzeć?

— Mój nowy kapelusz? — pytała Dorota zamyślona.

— A tak, nowy kapelusz, ten, któryś wczoraj przy ulicy Regent kupiła; jeszczem też nie widziała nigdy kogoś tak zamyślonego, jak panna Dorota dzisiaj!

Dorota dziwiła się troskliwości Elżbiety o kapelusz, ale nawykła ulegać jej woli, do której sama Laura stosować się nieraz musiała, powstała i wyszła z pokoju za starą niańką. Laura pozostała sama z młodym patronem. Usiadła znów przy oknie i oparła głowę na ręku. Oczy jej patrzyły prosto przed siebie z wyrazem zamyślenia, niezwykłym u niej, żywej z natury, jak ptaszek napełniający śpiewem powietrze.

Artur zbliżył się do zamyślonej.

— Lauro, o czem tak myślisz? Od dnia śmierci twego dziadka, nigdy cię jeszcze tak poważną nie widziałem.

— Myślę o moim ojcu — odpowiedziała drżącym, łzami przerywanym głosem; myślę, że on może nie będzie mnie kochał.

— Nie kochać ciebie Lauro? A któżby to zdolał? O! gdybym śmiał, gdybym mógł się odważyć! Muszę jednak mówić, Lauro, życie moje zależeć będzie od tej chwili, powiem więc. Nie jestem ubogim, ale ty Lauro, majątkiem swego ojca tak jesteś oddzielona od reszty świata, że nie śmiałem mówić; lękałem się powiedzieć ci to, cobyś była odkryła sama, gdybyś nie była tak niewinną, jak twoje gołąbki w Mandesley.

Młoda dziewczyna spojrzała nań zdumionemi oczyma, jeszcze mokremi od łez.

— Ja cię kocham Lauro, kocham cię; świat powie, że nie jestem ci równy położeniem, ale jestem mężczyzną, mam pragnienie zdobycia so bie stanowiska energją i silną wolą. Kto przysiągł, że zwycięży, temu nic nie jest niepodobne, a dla ciebie, Lauro, dla twojej miłości zwyciężę wszystkie przeszkody, zbyt wielkie dla innego. Pojadę do Indji zdobywać sławę i majątek. Bo sława i fortuna to niewolnicy; posłuszni są rozkazom tylko człowieka mężnego, choć rozkazują ludziom słabego serca. Pomyśl ukochana moja, że majątek, stojący dziś na zawadzie pomiędzy nami, może nie być twoim w całości; ojciec twój nie jest starym może się ożenić i mieć syna, który po nim odziedziczy. O! gdyby tak się stało! Ale cokolwiekbądź się stanie, nie lękam się niczego, jeżeli będę mieć twoję miłość, Lauro, jedno słowo, słowo, które pozwoli mi mieć nadzieję. Przypomnij sobie, jakieśmy bywali szczęśliwi, będąc razem; dziećmi bawiliśmy się kwiatkami i motylami w ogrodach Mandesley, później błądziliśmy ręka w rękę nad brzegiem Awonu; a gdyś wyrosła na kobietę, a ja na mężczyznę smutni milczący siadaliśmy nieraz przy łożu niknącego dziadka twego. — Przeszłość nas wiąże, Lauro. — Rzuć tylko okiem na te dni szczęścia i wymów słowo, ukochana moja, słowo miłości dla mnie.

Dziewczę spojrzało nań z uśmiechem i złożyło dłoń swą białą w jego rękę.

— Kocham cię, Arturze — mówiła czule — kocham tak, jakbym kochała brata, gdybym go miała.

Młody człowiek zwiesił głowę w milczeniu, a gdy ją podniósł, Laura spostrzegła, że był bardzo blady.

— Kochasz mnie tylko, jak brata, Lauro?

— A jakżeż chcesz, abym cię kochała? — spytała niewinnie.

Artur spojrzał na nią ze smutnym uśmiechem, z uśmiechem czułym niewysłowionej piękności; był to bowiem uśmiech człowieka, gotującego się poświęcić swoje szczęście dla tej, którą kochał.

— Dosyć, Lauro — mówił spokojnie — słyszałem mój wyrok. Ty mnie nie kochasz, droga; ty nie znasz jeszcze gorączki życia.

Laura złożyła ręce i patrzyła nań błagalnie.

— Nie gniewasz się na mnie, Arturze, wszak prawda?

— Na ciebie, ukochana!

— I kochasz mnie zawsze?

— Kocham, Lauro, z całem poświęceniem brata i jeżeli kiedykolwiek zapotrzebujesz mojej pomocy, zobaczysz, jak to dobrze mieć wiernego przyjaciela, dla którego życie jest niczem w porównaniu z twojem szczęściem.

Nic więcej nie powiedział, bo w owej chwili zaturkotały koła pod oknami i dały się słyszeć dwa silne uderzenia młotkiem we drzwi sieni.

Laura drgnęła i twarz jej ożywiona zbladła nagle.

— Mój ojciec przyjechał, — krzyknęła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

towi strzelić z za parkanu w stronę kolumny wojskowej, by naturalnie wywołać odwet, no i odwet nastąpił, jak o tem już wiecie, padło zabitych kilkadziesiąt ofiar i jeszcze więcej poranionych. Tryumf nie lada; szkoda, że nie było tej odwagi i waleczności pod Mukdenem, a w końcu i tego rozumu strategicznego w pośród nieudolnych jenerałów na polach Mandżurji.

Gdym się zapytywał znajomych dozorców policyjnych, dlaczego nie przychodzą z pomocą gromionym przez tłumy mieszkańcom, odpowiadali mi kiwając głowami, że mają taki rozkaz.

Pogrom sutenerów żydowskich był niby akcją moralną, ale najpierw na całym świecie poskramianie tych wyrzutków społeczeństwa musi należeć tylko do sądów i policji — a powtóre bardzo prędko cała ta awantura przerodziła się w dziki rabunek i zwróciła się przeciwko niewinnym. Dość było wskazać bandom wałęsającym się po ulicach kobietę samotnie mieszkającą — choćby najuczciwszą, a rabusie rzucali się na jej mieszkanie i grabili kosztowności i pieniądze tam znalezione, dopiero trzeciego dnia, gdy zrozumiano na zamku następstwa policyjnej apatji, wystąpiło wojsko. Aresztowano około 200 rabusiów. Któż jednak wynagrodzi olbrzymie straty, poniesione nie przez sutenerów, ani nawet przez kobiety lekkiego życia — ale przez ludzi zupełnie niewinnych?

WOJNA.

Klęska Rożdiestwieńskiego.

Wypadki ostatnich czterech dni rozegrały się na wodach wschodnich w przyśpieszonem tempie i wyjaśniły ostatecznie długą tajemnicę obu flot i plan obu admirałów. Admirał Rożdiestwieński po połączeniu się z Nebogatowem i po pobieżnem odrestaurowaniu okrętów na wodach francuskich, ruszył ku północy z zamiarem dostania się do Władywostoku w możliwie najkrótszym czasie. Odpowiednio do tego celu wybrał drogę najkrótszą, zarzucając myśl okrążenia Japonji i odbycia długiej podróży przez ocean spokojny. Najkrótsza droga prowadziła koło Formozy i przez cieśninę koreańską. Tam właśnie skierował on swoje okręty. Wybierając jednak ten kierunek, musiał się liczyć z faktem, że zarówno Formoza jak i cieśnina koreańska tworzą podstawę dla floty japońskiej, że zatem w tych miejscowościach musi przyjść do bitwy. Rożdiestwieński przygotował się do niej przez odesłanie swych okrętów transportowych do portu chińskiego Wussung i do ujścia rzeki Jang tse kiang i uruchomiwszy w ten sposób swoje okręty wojenne, ruszył ku Formozie. Na południe od tej wyspy, w kanale Baszi, zaszedł znany tajemniczy epizod, komentowany jako drobniejsze starcie, a — jak to donosi depesza Biura Reutera z Tokio — redukujący się do zatopienia okrętu angielskiego przez flotę rosyjską. Zajście to, jakkolwiek brak o niem bliższych szczegółów, zdaje się przypominać znaną sprawę hullską.

Z pod Formozy wyruszyła flota rosyjska w cieśninę między Koreą a Japonją. W sobotę o godz. wpół do 5-tej po południu według czasu tokijskiego, t. j. około wpół do 9-tej rano tegoż dnia według naszej rachuby, sygnalizowano jej przybycie do wyspy Tsusimy.

Tsusima, leżąca w pośrodku cieśniny Koreańskiej między Mazampo i Fuzan a Simoneseki, oddalona od tychże o około 100 kilometrów, upamiętniła się już w wojnie rosyjsko-japońskiej świetnem zwycięstwem Kamimury nad eskadrą władywostocką pod Jessenem, podczas jej trzeciej wycieczki w dniu 15 sierpnia zeszłego roku. Ufortyfikowana silnie, w bliskim kontakcie z portami wojennymi japońskimi, tworzyła ostatni punkt dogodny do zaatakowania Rosjan. Odległość jej od Władywostoku wynosi okrągło 1000 kilometrów, Rożdiestwieński zatem płynąc z szybkością 20 mil morskich na godzinę mógł stanąć u celu podróży nad ranem w poniedziałek według czasu tokijskiego, czyli około północy, z niedzieli na poniedziałek według naszej rachuby.

Zaznaczyć tu należy, że jeszcze w niedzielę, już po stwierdzeniu pobytu floty rosyjskiej koło Tsusimy, przeważna część referentów wojennych pism niemieckich wypowiadała przypuszczenie, że może Togo nie ma zamiaru przyjmować bitwy i pozwoli Rożdiestwieńskiemu dotrzeć do Władywostoku, aby go tam później blokować. Przypuszczenie to opierające się na dotychczasowej bezczynności admirała japońskiego, zawiodło, rzucając przezto niezbyt korzystne światło na intuicję tych taktyków. Tylko niedzielny *Standard* analizując taką kombinację, twierdził, że Togo nie popełniłby takiego błędu, i jeśliby ewentualnie Rożdiestwieński przybył do Władywostoku bez bitwy, znaczyłoby to, że Togo nie mógł go zaatakować, a nie, że nie chciał.

Wracając do obliczeń, widzimy, że w nocy z niedzieli na poniedziałek mogły nadejść wieści albo o przybyciu floty rosyjskiej do Władywostoku, albo relacje o rozpoczęciu się bitwy morskiej. — Przyszły te ostatnie.

W chwili gdy to piszemy, nie ma jeszcze urzędowych raportów ani rosyjskich, ani japońskich, a depesze prywatne nie zawierają tak wyczerpujących szczegółów, aby mogły dać dokładniejszy obraz bitwy, tymbardziej, że toczy się ona czas dłuższy. Depesze dotychczasowe stwierdzają jednak ten fakt, że w bitwie morskiej, a raczej w pierwszej jej fazie admirałowie japońscy zadali flocie rosyjskiej bardzo ciężkie straty zatapiając pięć okrętów wojennych. Według relacji z Waszyngtonu, miały zatonąć liniowce: »Borodino« i »Orel«. Były to wielkie okręty modnego typu, pochodzące z roku 1902. Każdy z nich liczył po 13.500 tonn pojemności, był wyposażony w 4 działa 30·5 ctm., 12 dział 15 ctm., 20 dział 7·5 ctm, 22 dział 4·7 ctm. i 10 kartaczownic. Załoga liczyła po 830 ludzi. Trzeci zatopiony okręt »Włodzimierz« należał do floty ochotniczej i posiadał znacznie mniejszą wartość. Nazwiska innych okrętów jeszcze nie są znane.

Gdyby wszystkie straty floty rosyjskiej ograniczały się tylko do tych pięciu okrętów, możnaby już uważać bitwę za zakończoną dotkliwą klęską Rosji. Tymczasem na tle depesz głoszących, że bitwa toczy się jeszcze, biuro Reutera nadsyła z Tokio oficjalną wiadomość, że straty rosyjskie wynoszą już wprost potworną liczbę, bo 12 okrętów wojennych, nie licząc drobniejszych.

Jakiż więc będzie rezultat ostateczny?...

KORESPONDENCJA.

Kalwarja 24 maja.

Porażka socjalistów.

W niedzielę dnia 21 bm. zaroiło się w Kalwarji. Za staraniem duchowieństwa parafjalnego odbyło się zgromadzenie rzemieślników kalwaryjskich, na które przybyli z Krakowa delegaci Związku katolickich stowarzyszeń robotniczych celem założenia Stowarzyszenia chrześcijańskich robotników stolarskich. O godzinie 5-ej popołudniu zebrała się spora liczba czeladników w sali rysunkowej szkoły stolarskiej. Po zagajeniu przez ks. Łopatowskiego, wybrano przewodniczącym zebrania ks. Janasa, proboszcza z Zebrzydowic, a na sekretarza p. Niemczykowskiego. Z chwilą rozpoczęcia obrad, weszli do sali zwolennicy partji socjalistycznej, prowadzeni przez dwóch agitatorów, przybyłych w tym celu z Krakowa. Ubrani obydwaj w czerwone różyczki, rozpoczęli zaraz butnie i z pogardą dla zebrania się zachowywać, żądając ponownego wyboru przewodniczącego, bo ich tutaj nie było. Wywołało to oburzenie ze strony zebranej młodzieży i stanowcze przewodniczącego.

Referował p. Horowicz z Krakowa. Wobec tego, że przed kilkunastu dniami założyli socjaliści swoją stację płatniczą, wykazywał najpierw referent różnicę między socjalistyczną a chrześcijańską organizacją robotniczą. Praca bowiem dotychczasowa socjalistów wychodzi głównie na korzyść wrogich nam żywiołów, jakimi są żydzi, którzy z organizacji robotniczej chcą ciągnąć dla siebie zyski i być rozsadnikiem zepsucia obyczajów i fałszywych zasad. Socjaliści to poprowadzili bez celu lud na bagnety moskiewskie niedawno i swoje rewolucyjne cele chcieli narzucić nawet całemu [illegible] narodowi. — Wykazał referent licznymi przykładami, że zbierane od robotników wkładki służą przedewszystkiem do opłacenia socjalistycznych agitatorów. Kończy wreszcie dobitną uwagą, że dla chrześcijańskich robotników, co nie chcą nigdy wyprzeć się Boga i Ojczyzny, a polepszyć chcą swą dolę i byt sobie zabezpieczyć, trzeba osobnej robotniczej organizacji chrześcijańskiej. — Referat nagrodzono burzą oklasków.

Potem przemawiał wysłannik sztabu socjalistycznego Jaroszewski. — Rzucił się odrazu na księży, jakoby herezje z ambon głosili, potępił wszelką pracę, która nie pochodzi od socjalistów, a zamiast narodowych ideałów, podniósł w górę międzynarodową organizację, bo robotnik musi się starać o materjalne potrzeby, a ideały narodowe nie przynoszą im żadnej korzyści. — Nie mogli słuchać takich bzdurstw czeladnicy i wyszli ze sali podczas tego przemówienia; została tylko garstka socjalistów i reszta ciekawych starszych słuchaczy.

Po jednem kazaniu socjalistycznem nastąpiło drugie, które miał drugi agitator żydowsko-socjalistyczny Bromowitzer. Śmiechem przyjęto jego frazesy.

Dzielną odprawę socjalistom dał p. **Niemczynowski**, dyrektor szkoły stolarskiej. Zaznaczył najpierw, że skoro socjalizm szerzyć chcę międzynarodowość w miejsce miłości Ojczyzny, bezreligijność zamiast zasad chrześcijańskich to jasnem jest, że rękodzielnicza młodzież polska murem przeciw takim zasadom stanąć powinna. Występować wrogo przeciw majstrom znaczy iść na rękę żydom, którzy nielitościwie majstrów, a tem samem i czeladników wyzyskują. Nie organizacji niemieckiej, ale swojej polskiej nam potrzeba, bo dosyć już mamy rządów niemieckich. Dla polepszenia swego bytu czeladnicy winni korzystać jak najwięcej ze szkoły stolarskiej dla nich w Kalwarji założonej. Potrzeba też i robotniczej organizacji, którą już dawno przed socjalistami chciano tu wprowadzić, ale udaremniła władza rządowa.

Ks. Mytkowicz podnosząc potrzebę organizacji chrześcijańskiej wskazał na przykład, jaki nam dają Poznańczycy, którzy przed tygodniem odbyli wielki zjazd katol. Towarzystw robotniczych. Chrześcijaństwo tylko, które zniosło niewolę, a nie socjalizm może zapewnić sprawiedliwe prawa robotnikom. Nie można trzymać się socjalizmu, który Boga chce wyrugować. A Ojczyzny, za którą tyle krwi przodków naszych się przelało, wyrzec się niepodobna, jak tego żądają socjaliści. Ze wstrętem odepchnąć należy tych złych duchów, którzy w postaci socjalnych demokratów udają opiekunów robotników. Garnąć się trzeba pod sztandar demokracji, lecz nie socjalistycznej, tylko chrześcijańskiej, która już w Austrji liczy 140 tysięcy zorganizowanych robotników.

Przyparci do muru socjaliści zaczęli wynurzać swe patrjotyczne uczucia, ale dał im odprawę przy zamknięciu zebrania ksiądz przewodniczący. — Wreszcie postawili rezolucję, by robotnicy kalwaryjscy przystąpili wszyscy do socjalistycznego Stowarzyszenia zawodowego w Wiedniu. Ks. Mytkowicz zaś wezwał chrześcijańskich robotników, by założyli chrześcijańskie Stowarzyszenie zawodowe w Kalwarji i w tym celu urządzili jeszcze jedno poufne zebranie. W końcu redaktor *Postępu* p. Horowicz przemówienia socjalistycznych agitatorów poddał dosadnej i ciętej krytyce, zakończonej wezwaniem zebranych do głosowania na rezolucję ks. Mytkowicza, odpowiedniej dla polskich rękodzielników.

A kiedy przewodniczący poddał obydwie rezolucje pod głosowanie, za socjalistami oświadczyło się tylko 21 obecnych, a rezolucję drugą przyjęto 38 ma głosami. Jak zmyci wynieśli się potem socjaliści ze sali, a chrześcijańscy czeladnicy postanowili jak najprędzej przystąpić do założenia Stowarzyszenia. *Z. M.*

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś wtorek Feliksa papieża męczennika. Ferdynanda króla i Emmelii; we środę Anieli Merici i Petroneli panien.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 39, zachód przypada o godz. 7 minut 35, długość dnia godzin 15 minut 56.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Tarnów 28 maja. (Małe seminarjum. — Wieczór majowy. — Drożyzna. — Datki. — Z djecezji).

* Założone przed kilku laty małe seminarjum, mające na celu wychowanie młodzieży na dobrych księży, rozwija się nader pomyślnie, mimo, iż założyciel ks. dr biskup Wałęga przystępował do sprawy bez żadnych środków materjalnych. Małe seminarjum mieści się w pałacu biskupim, gdzie ks. biskup odstąpił szereg ubikacyj na ten cel. W roku szkolnym 1904/5 bawi w seminarjum 25 wychowanków, z których 6 w klasie ósmej. Na utrzymanie seminarjum łoży ks. biskup z własnej pensji (biskupstwo tarnowskie jako czysto austrjackie nie ma żadnych dochodów), w czem mu pomaga kler djecezjalny. Z datków tych powstał blisko 45.000 liczący kapitał zakładowy.

* Oryginalny wieczór majowy, złożony z śpiewów i deklamacji, urządziła zeszłej niedzieli młodzież szkoły żeńskiej im. Staszica na Grabówce. Punktem kulminacyjnem było odegranie bajeczki fantastycznej Fr. Barańskiego pt. „Niezabudki“. Grono widzów, zadowolone z produkcji, złożyło kilkadziesiąt koron na rzecz ubogich dziewcząt tej szkoły.

* Drożyzną w naszem mieście, powodowaną dowolnem podwyższaniem cen przez handlarzy żydowskich, zajęła się na ostatniem posiedzeniu rada miejska. Komisja z siedmiu członków zastanowi się nad tą sprawą i przyjdzie z wnioskami na pełną radę.

* Na temże posiedzeniu przyznano dodatek drożyźniany słudze miejskiej po 20 kor., a hojna rada w myśl żądań hojnego magistratu przyznała także dodatek po 100 kor. urzędnikom miejskim, chociaż o to nie prosili.

* Ks. Michał Skura, wikary, przeniesiony został z Radłowa do Siedlisk-Boguszy. *(i)*

Odczyt w Krośnie. We czwartek 1 czerwca o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła“ krośnieńskiego wygłosi ks. Wł. Czencz T. J. odczyt p. t. „Fałszywy prorok“. Cały dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

Przeniesienia. (Tel.) *Gazeta Lwowska* ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficjałów kancelaryjnych Jana Jarzębińskiego w Dębicy i Władysława Kumińskiego w Tarnowie obu do Krakowa.

Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Kazimierza Waydowskiego z Łańcuta do Stryja, komisarza powiatowego Ludwika Casparego ze Stryja do Lwowa i praktykanta konceptowego namiestnictwa Władysława Łopuszańskiego ze Lwowa do Łańcuta.

Koronacja M. Boskiej Pocieszenia. Lwów. Przy wspaniałej pogodzie odbyła się w niedzielę koronacja obrazu M. Boskiej pocieszenia na placu Marjackim. O godz. 4 po południu ruszyła procesja z kościoła OO. Jezuitów, prowadzona przez ks. arcybiskupa koronatora Bilczewskiego, wraz z ks. arcybiskupem Teodorowiczem, biskupami Pelczarem i Fischerem, w asystencji nadzwyczaj licznego duchowieństwa wszystkich trzech obrządków. Obraz Matki Bożej Pocieszenia na złocistym ołtarzu, przybranym w kwiaty, nieśli włościanie. Osobno niesiono korony. Na placu Marjackim ustawiono obraz na trybunie; u stóp zajęło miejsca wyższe duchowieństwo, namiestnik, marszałek i liczni dygnitarze cywilni i wojskowi.

Ceremonja rozpoczęła się odśpiewaniem przez zgromadzone rzesze litanji Loretańskiej i „Pod Twoją obronę“, poczem wszedł na kazalnicę arcyb. Bilczewski i wygłosił podniosłe kazanie. Po odczytaniu przez ks. kanclerza dekretu koronacyjnego nadesłanego z Rzymu wykonał ustawiony opodal chór młodzieży pieśni *Gaude Mater Polonia* przy wtórze orkiestry „Harmonji“.

Następnie po odprawieniu modłów wśród ogólnego naprężenia i ciszy włożył arcybiskup Bilczewski korony najpierw Dzieciątku Jezus, potem Matce Boskiej przy dźwiękach fanfary, wykonanej przez muzykę gimnazjalną. Na strzelnicy miejskiej dano wystrzały moździerzowe.

W końcu udzielił ks. arcyb. Bilczewski zgromadzonym błogosławieństwa papieskiego.

Tłumy były olbrzymie, ścisk chwilami groźny, wszędzie jednak nie zakłócono uroczystej powagi chwili.

(Szczegółowe sprawozdanie naszego lwowskiego korespondenta nastąpi. *Przyp. Red.*).

Międzymiastowy telefon. Chociaż przyzwolona w zasadzie druga międzymiastowa linja telefoniczna ze Lwowa do Krakowa nie jest jeszcze wybudowaną, to jednak na wielostronnie objawione życzenie zaprowadzi się na razie prowizorycznie z dniem 1 czerwca b. r. za pośrednictwem centralnej stacji telefonicznej w Krakowie międzymiastowe rozmowy telefoniczne pomiędzy Wiedniem, Lwowem, Krakowem, Bielskiem-Białą i sieciami w Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Rzeszowie i Tarnowie, włączonemi do międzymiastowej linji telefonicznej nr 3559 Wiedeń-Lwów.

Należytość za każdą dozwoloną relację są podane w rozdziale VIII wstępu do spisu abonentów telefonicznych.

Osoby, nie posiadające telefonu u siebie, mogą rozmawiać zapomocą publicznej mównicy za opłatą w gotówce przypadającej należytości.

Ruch normalny podejmie się dopiero wówczas, gdy oddaną będzie do użytku druga linja telefoniczna Lwów-Kraków. Niezależnie jednak od tego wskazanem jest, by ze względu na bardzo znaczną długość tej międzymiastowej linji telefonicznej abonenci, których stacje abonamentowe mają obecnie tylko pojedyńcze przewody, postarali się o urządzenie dla tych stacji przewodu zwrotnego, gdyż tylko na linjach o podwójnym drucie zapewnić sobie można prawidłowe rozmawianie na tak znacznej odległości.

KRAKÓW, 30 maja

Veniam docendi z zakresu nauki administracji i austr. administracyjnego ustawodawstwa otrzymał na wydziale prawa i administracji dr Jerzy Michalski.

Z teatru miejskiego komunikują nam: P. Leszczyński we wtorek odtworzy swą wyborną rolę Mortemera w „Starych kawalerach“, a p. Mrozowska po raz ostatni przed wyjazdem na kurację wystąpi na naszej scenie, poczem przenosi się do teatru lwowskiego. Rozpoczęły się próby z pięknej 5-io aktowej komedji Emila Augier'a „Ubogie lwice“, w której p. Leszczyński odtworzy jedną z najcelniejszych swych kreacyj.

Koncert symfoniczny „Harmonji“ odbył się wczoraj. Sprawozdanie zamieścimy w jutrzejszym numerze.

301 raz przedstawionym będzie w Krakowie wodewil K. Krumłowskiego „Królowa przedmieścia“ — tym razem na rzecz drużyny aktorów teatru ludowego.

Również przygotowuje Towarzystwo aktorów teatru ludowego do wystawienia w każdą następną sobotę szereg sztuk autora „Królowej przedmieścia“, dotychczas w Krakowie nieznanych — mianowicie „Dzieci podwórza«, 3-aktową sztukę ludową; dalej „Czerwona Marysia“, 5 aktowy wodewil i sztukę „Nocne ptaki.“ Sztuki owe pozwolił autor odegrać na rzecz aktorów bezinteresownie, zrzekłszy się wszelkiego autorskiego honorarjum.

Koło ks. katechetów. We wtorek dnia 30 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu własnym przy ulicy Garncarskiej odbędzie się zgromadzenie ks. katechetów celem omówienia terminów spowiedzi szkolnych, na który wydział członków uprzejmie zaprasza.

Egzamin dojrzałości w gimn. podgórskim odbył się w dniach 22—29 maja pod przewodnictwem Romana Zawilińskiego, dyr. I gimnazjum w Tarnowie. Egzamin dojrzałości złożyli: Galaciński Ludwik, Goldstein Hirsch, Gottlieb Aleksander (z odzn.), Grabiński Jan, Gregorczyk Władysław, Hofferek Józef, Kantorek Michał, Kantorek Roman, Klimczak Franciszek, Kowalski Tadeusz, Körner Romuald (z odzn.), Krawczyk Mieczysław, Maj Franciszek, Mandel Zygmunt, Morawiecki Tadeusz, Myśliwy Stanisław, Nussenblatt Bernard, Ornstein Hersch, Osman Rudolf, Przeworski Juljan, Rec Józef, Rosengarten Józef (z odzn.), Schuldenfrei Michał (z odzn.), Smykal Florjan, Starowicz Józef, Strojek Kazimierz, Süsswein Izak, Schust Władysław, Tislowitz Hirsch, Wach Zygmunt, Wejwoda Edward.

Pozwolono przystąpić po wakacjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu, 6 ciu abiturjentom; sześciu reprobowano na rok.

Na II Zjazd polskich abstynentów w Krakowie zgłosili w dalszym ciągu referaty następujący prelegenci: 1) Prof. uniw. dr Jan Pitz: „Alkohol a choroby umysłowe“. 2) Prof. Gustaw Baumfeld: „Młodość i alkohol“. 3) Słuchacz filozofji Stan. Witkowski: „Ruch wstrzemięźliwości w Polsce w XIX stuleciu. (Szkic historyczny).

Do podwójnego użytku. Piszą nam z miasta: Magistrat udzielił żydom koncesje na trafiki, oraz na sprzedaż owoców i wody sodowej w kioskach na plantach w ulicy Dietlowskiej, tuż przy samym chodniku. Żydzi jednak nie ograniczają się do sprzedaży wody sodowej w kioskach, ale ją tam w nocy fabrykują nie pytając o pozwolenie, bo wiedzą, że im wszystko wolno w Krakowie...

Zmiany własności. W kwietniu zaszły w mieście Krakowie następujące zmiany w posiadaniu realności:

I. Przez kontrakt kupna: Dom dwupiętrowy przy ulicy Kopernika nabyli Władysław i Julja z Szymczykiewiczów Czerscy po połowie od Józefa i Marji Szmidów za 58.300 koron. Dom przy ulicy Wąskiej nabyła gmina miasta Krakowa od Karoliny Wassermann za 4000 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Dietla Zygmunt Schmelz od Mozesa Isenberga za koron 79.000. Dom dwupiętrowy przy ulicy Loretańskiej Wincenty i Anna Szymczykiewiczowie po połowie od Szymona Trzopa za 70.000 koron. Realność przy ulicy Pędzichów Władysław i Wanda Bilewscy po połowie od Kazimierza, Józefa, Felicji Zofji Wałkowińskich i Florentyny z Wałkowińskich Wacławkowej za 75.000 koron. Realność przy ulicy Pędzichów Ludwika Radziejewska od Kazimierza, Józefa, Felicji, Zofji Wałkowińskich i Florentyny z Wałkowińskich Wacławkowej za 55.000 koron. Czwartą część domu dwupiętrowego przy ulicy Łaziennej Marjanna z Góreckich Koneczna od Juljana *recte* Władysława Juljana Konecznego za 5000 koron. — Dom dwupiętrowy przy ulicy Garbarskiej Ludwik i Marja Barycz od doktora Dawida i Róży z Müllerów Schiffów za 47.000 Dom trzypiętrowy z oficyną przy ulicy Pawiej Stanisław hr. Stadnicki od małoletniej Zofji Katarzyna Włyńskiej za 70.000 kor. Trzy szesnaste części domu dwupiętrowego przy ul. Grzegórzeckiej Kazimiera z Dwernickich Hemplowa od Janiny Marji, Stanisława i małoletniej Zofji Bartlów. Dom dwupiętrowy przy ul. Szpitalnej Hirsch i Ruchla z Diamantów Manne po połowie od Marji, Stanisławy, Józefa, Władysławy, dra Władysława Kosińskich i Stanisława Majewskiego za 36.000 kor. Jedną czwartą część domu przy ulicy Florjańskiej łącznie z jedną czwartą częścią domu przy ul. Florjańskiej Stanisława i Władysław Launer po jednej trzeciej części z każdej realności od Jana Feliksa Launera za 15.000 koron. Dom piętrowy przy ulicy Zyblikiewicza Julja Herliczkowa od Jana Müllera za 40.000 kor. Pół domu i ogrodu przy ulicy Długiej Florentyna z Kaparskich Bernacka od Petroneli Kaparskiej za 12.000 kor. Dom z ogrodem i parcelą budowlaną przy ulicy Długiej Józef i Helena z Bojarskich Mischke od Wandy Syroczyńskiej za 32.000 koron. Dom z ogrodem przy ulicy Lubicz Aniela Szymczakowska od Stanisława i Katarzyny Janik za 50.000 kor. Dom dwupiętrowy przy ulicy Stachowskiego Jan Pietrzykowski od Stanisława Stachowskiego za 39.000 kor. Dom dwupiętrowy przy Bawole Olga z Cohnów Huppertowa od powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce za 15.000 kor.

II. Przez inne umowy. Realność przy placu Bawół otrzymała w darze Katarzyna z Pabijanów Maśnicka od Romana Maśnickiego, z warunkiem zapłacenia długu hipotecznego w kwocie 6000 koron. Pół domu przy ulicy Poselskiej wartości 24.000 kor. otrzymał w darze Jan Jasiński od Błażeja Jasińskiego. Jedną siódmą część z części C. przy ulicy Szerokiej otrzymała uchwałą sądu krajowego Sara Müller od skarbu państwa. Dom przy ulicy Szczepańskiej otrzymała w darze fundacja Włodzimiery z Jelitów Kraińskich i Adama Starzy Szołayskich od Włodzimiery z Kraińskich Szołayskiej na pomieszczenie zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Pół domu przy ulicy Lubicz wartości 25.000 kor. otrzymał w darze Stanisław Żmuda od Anastazji Żmudowej. Parcelę budowlaną przy placu Groble otrzymała gmina m. Krakowa przez zamianę za parcelę gruntową przy placu Groble i dopłatę w kwocie 3516 kor. od Antoniego Chabowskiego.

III. Przez sprzedaż przymusową. Pół domu jednopiętrowego przy ulicy Szerokiej, oszacowanego na 6000 kor., nabył Michał Wisznitzer za 3002 k. Ogród, parc. przy ulicy Wielopole, oszacowany na 23.244 kor. 24 hal., nabył Tadeusz Żuk-Skarszewski za 14.250 k. Dom dwupiętrowy przy ulicy Koletek, oszacowany na 61.932 kor. 80 hal., nabyła Jetli Lustbader za koron 48.525.

Dziwny myśliwy. Jeden z naszych czytelników przy ulicy Staszyca użala się, że żołnierz mieszkający w tym samym domu urządza sobie polowanie strzelając z ganku do ptaków siedzących na drzewach sąsiedniego ogrodu. Na czynione mu uwagi żołnierz nie odpowiada, bo po polsku nie rozumie...

Sądzimy, że temu oryginalnemu myśliwstwu położą szybko koniec przełożeni owego „wolnego strzelca“.

Składki. Dla biednych Polaków pod zaborem rosyjskim: J. Z. 3 ks. Fiałek z Wilanowicy, od siebie i od swoich parafjan 25 kor.

Dla „Rodziny“: K. Banhidy 6 kor., B. N. 2 kor., dr K. M. 2 kor.

Dla Zarzyckiej: N. N. 40 hal.

Odpowiedzi od Redakcji: «Audaxa» z Rzeszowa prosimy o odsłonięcie incognita.

NEKROLOGJA.

Teofila Kraupowa, była obywatelka miasta Podgórza, matka ks. Rudolfa Kraupy, zmarła w Krakowie dnia 26 b. m. Pogrzeb odbyło się w poniedziałek o godz. 3 po południu z kaplicy domu św. Rodziny przy ul. Pędzichów l. 15 na cmentarz w Podgórzu.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Przypomina się kolegom, którzy w roku 1895 ukończyli VIII klasę gimnazjum w Bochni, że wedle treści aktu w rękach kolegi Mroza się znajdującego, nasz zjazd ma się odbyć w Bochni dnia 9 czerwca b. r.

Związani danem sobie »słowem honoru« zbierzmy się wszyscy w oznaczonym dniu i miejscu.

Bliższych informacji udzieli *Andrzej Bajda* w Krakowie, ul. Plac Groble nr. 15, lub też *Marcin Kowancz* w Krakowie, ul. Garbarska nr. 6.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek: »Starzy kawalerowie»; komedja w pięciu aktach W. Sardou. Siódmy gościnny występ B. Leszczyńskiego.

We środę: «Dzwon zatopiony». (Ceny miejsc zniżone).

We czwartek: «Kapelusz słomkowy», komedja w pięciu aktach Labiche'a. (Wznowienie).

W sobotę: «Ubogie lwice», komedja w pięciu aktach, Emila Augier'a. Ósmy gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego.

W niedzielę: «Rewizor z Petersburga», komedja w 5 aktach M. Gogola.

Z sali sądowej.

Epilog tragedji na Błoniach.

W poniedziałek rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko Bolesławowi Kęsickiemu, oskarżonemu o bezprawne noszenie broni, z której skorzystała śp. Anna Rupniewska, pozbawiwszy się życia na Błoniach pod Krakowem w dniu 6 kwietnia w przystępie rozdrażnienia, czy też innych niewiadomych dotąd powodów, tudzież o występek z § 335.

Oskarżony zeznaje, że przybył do Krakowa z Paryża, ażeby załatwić jakieś sprawy naukowe i oczyścić się przed partją socjalistyczną, czy też tylko jakąś jej częścią, która go, podobno zupełnie niesłusznie, uważała za szpiega. Na pytanie przewodniczącego dra Muczkowskiego, dlaczego nosił rewolwer, wyjaśnił, że w Paryżu studenci muszą nosić rewolwer z powodu, że tam zawsze istnieje periculum. Przyjechawszy do Krakowa, nie zastanawiał się nad tem, czy jest racja jaka nosić rewolwer w Krakowie tak w biały dzień jak w nocy.

Z Rupniewską poznał się 14 kwietnia i wyszukał jej mieszkanie u kolegi, to tylko ciekawe, dlaczego on to właśnie zajął się wyszukaniem go, skoro Rupniewska miała w osobie Wegnerowicza bliskiego przyjaciela. W jakim celu Rupniewska przyjechała do Krakowa tego wyjaśnić nie umie. O polityce oskarżony z nią nie rozmawiał, a tylko była mowa o sztukach pięknych, o dramatach Przybyszewskiego, o tem co szczęście i życie poza grobem.

W kawiarni »Secesji« padł projekt odbycia wycieczki poza Kraków, tem bardziej, że noc była księżycowa. Rupniewska była tuż przed wycieczką bardzo rozdrażnioną, a Wegnerowicz, z którym ją łączyły bliskie stosunki, udziału w wycieczce nie brał, bo powstało między niemi jakieś nieporozumienie.

Na błoniach piła Rupniewska koniak, deklamowała wiersze i fantazjowała na temat próżności życia i słodyczy miłości, a zobaczywszy rewolwer u Kęsickiego, wzięła go od niego, mówiąc, że jeżeli nabity, to wystrzeli na efekt. — Nie umiejąc obchodzić się z bronią, oddała go Kęsickiemu, z wymówką, że nie nabity, a wtedy Kęsicki wystrzelił w powietrze. Spacer odbywał się w dalszym ciągu, gdy za chwilę Rupniewska wyprzedziła swoich towarzyszów na kilka kroków i ze słowami: — patrzcie jak się bawię! — strzeliła do siebie, padając trupem na miejscu. Kęsicki twierdzi, że rewolweru jej nie dał, a w jaki sposób dostał się on do jej rąk, tego wyjaśnić nie może.

Kiedy usłyszeli strzał, a ujrzeli ją padającą na ziemię, sądzili, że to czyni żartem, dopiero zobaczywszy krew, poznali okropność zabawki. Dlaczego jeden z towarzyszów wycieczki udał się wpierw do znajomego Rupniewskiej prawnika, a nie po lekarza i na policję, nie wiadomo. Rupniewska żyła po strzale jeszcze godzinę i była przytomną, ale w drodze do szpitala umarła.

Przewodniczący odczytał zeznania Wegnarowicza, który się na rozprawę nie stawił. Zeznania te nie przynoszą nic nowego ani o celu przybycia Kęsickiego do Krakowa, ani też o jego przekonaniach politycznych. Dalej odczytany został list Rupniewskiej do »Jurka« bohatera dramatu Kisielewskiego, a więc osoby fikcyjnej i wiersze o rozpaczy i nadziei układu Rupniewskiej.

Swiadek Cholewiński wzbrania się złożyć przysięgę, ale zgromiony przez przewodniczącego składa ją i opowiada szczegóły pobytu Rupniewskiej w Krakowie.

Następnie zeznawali jako świadkowie wszyscy młodzieńcy, biorący udział w owej fatalnej wycieczce na błonia.

Po wywodach obrońcy dra Seinfelda i prokuratora, trybunał pod przewodnictwem dra Muczkowskiego ogłosił wyrok, skazujący Kęsickiego na 5 miesięcy ścisłego aresztu.

Prokurator zastrzegł odwołanie od zbyt niskiego wymiaru kary, a oskarżony prosił o 3 dni do namysłu.

Kęsicki przedstawia się dość sympatycznie; jest to młody szatyn o wcale miłym wyrazie twarzy. Rozprawa budziła zainteresowanie wśród licznie zgromadzonych słuchaczy. Kilku młodych świadków wzbraniało się składać przysięgę, jako sprzeczną z ich zasadami...

Rozprawa nie wyjaśniła, jaką drogą znalazł się w rękach Rupniewskiej rewolwer, ani też wogóle nie podniosła zasłony z tej tajemniczej tragedji, której ofiarą padło młode kwitnące życie...

Kronika literacko-artystyczna.

* **Owacja dla Modrzejewskiej.** Niedawno przyniosły dzienniki niespodziewaną wiadomość, że ta, która przez wiele lat rozsypywała tak hojnie skarby swojego talentu na cele dobroczynne, znalazła się sama w jesieni życia w smutnem położeniu finansowem. Z pomocą pośpieszył najpierw równie uczynny Paderewski, ale choroba nie pozwoliła mu urządzić zapowiedzianego koncertu. Potrzeba musiała być jednak piekąca, kiedy powstał zaraz projekt zastąpienia koncertu przedstawieniem, które odbyło się z inicjatywy p. Daniela Frohmana, ze współudziałem najwybitniejszych artystów dramatycznych i estradowych, bawiących w tym czasie w Nowym Jorku. Przedstawienie wypadło świetnie. Olbrzymi »Metropolitan-Opera House« przepełnił się wielbicielami i czcicielami talentu wielkiej artystki, a komitet złożył jej w daninie poważną kwotę 10.000 dolarów jako czysty dochód z owego wieczoru. Przy tej sposobności spotkały p. Modrzejewską dowody niezwykłego uznania ze strony jej przyjaciół amerykańskich. — Poeta Edmund Clarence Stedman wręczył jej adres pergaminowy z licznymi podpisami, mówiąc: »Na zwoju tym widnieją podpisy braci i sióstr twojego, pani, zawodu i twoich przywiązanych czcicieli z innych kół społecznych, złączonych w hołdzie twojemu genjuszowi i zasłudze«. P. Modrzejewska odpowiadała poecie z widocznem rozczuleniem, dziękując w dalszem przemówieniu temu, »który dał początek owemu przedsięwzięciu i którego z dumą mogę nazwać moim ziomkiem i drogim przyjacielem, Ignacemu Paderewskiemu. Wszystkich tych, którzy byli mi dzisiaj tak łaskawi, żegnam z wdzięcznością, zapewniając ich, że chwila ta żyć będzie na zawsze w mojem sercu«. Nadszedł także list od chorego wówczas Paderewskiego, w którym on pisze: »Być jednym z mnóstwa, dla których p. Modrzejewska była życzliwą, łaskawą i hojną, jest to przywilej nieoceniony. Pierwsze słowa zachęty, jakie słyszałem jako fortepianista, padły z jej ust. Pierwszy mój koncert, cieszący się powodzeniem, zawdzięczam jej poparciu«.

* **Nowe dramaty polskie.** Stanisław Przybyszewski złożył dyrekcji teatrów warszawskich nową sztukę, napisaną wierszem, pt. »Odwieczna baśń«.

Włodz. Perzyński napisał razem z Kaz. Laskowskim (El.) krotochwilę pt. »Domki tekturowe«, przeznaczoną na sezon letni do warsz. teatru Nowości.

* **Polonica we Włoszech.** W teatrze Constanzi w Rzymie trupa dramatyczna Talli Gramatica, jedna z najlepszych włoskich trup dramatycznych wystawi w czerwcu »Snieg« Przybyszewskiego.

P. Paweł Lioy ogłosił w Vicenzy, ojczystem mieście Fogazzara, wyjątki z »Dziadów« A. Mickiewicza, pt. »Russia e Polonia, razem z przedmową i objaśnieniami.

P. Antoni Curti, historyk medjolański i przyjaciel naszego narodu, wydał w r. b. poemat (w djalekcie medjolańskim) pt. »Alla Polonia«, na cześć Sobieskiego.

* **Conan Doyle.** »Z przygód Sherlocka«. Kraków. G. Gebethner i Spółka. 1905.

(s. s.) Książka składa się z pięciu opowiadań, w których fikcyjna postać Sherlocka Holmesa, amatora-detektywa, odgrywa rolę główną. Bada on zawiłe sprawy kryminalne i odkrywa, dzięki bystrej obserwacji i ścisłemu rozumowaniu, ich przyczyny, wskazując nadto winowajców, którzy zbrodnię lub przestępstwo spełnili. Treść tych pięciu opowieści, jest istotnie zajmującą, szkoda tylko, że liczne błędy językowe, przepełniające tłómaczenie, nie pozwalają ocenić należycie stylowej wartości oryginału.

Klęska Rożdiestwieńskiego.

Londyn 29 maja. *Times* donosi z Tokio, że bitwa morska między Rosjanami a Japończykami rozpoczęła się **w sobotę po południu między godziną drugą a trzecią.**

Petersburg 29 maja. Pet. aj. tel. donosi z Szanghaju pod datą wczorajszą: Ze wszech stron nadchodzą tu telegramy, donoszące o bitwie morskiej między wyspą Tsusima a wybrzeżem japońskiem. Ton telegramów nadchodzących z Czifu jest dla Rosjan korzystny (?). Słychać, że eskadra władywostocka brała udział w walce. Pewna tutejsza firma angielska otrzymała telegram z Tokio, donoszący o zwycięstwie Japończyków, jednakże nikt temu tutaj nie wierzy (!!). W mieście panuje podniecenie. Wszystkie okręty wojenne w porcie są w pogotowiu. Linja telegraficzna do Wuszung od wczoraj wieczorem z niewiadomej przyczyny przerwana. Wiele okrętów handlowyeh z obawy przed przypadkiem z okazji bitwy nie wypływa z portu.

Tokio 29 maja. (Reuter.) O operacjach flotowych zachowują tu milczenie. Potrwa to prawdopodobnie jeszcze przez cały dzień. Telegraf dla depesz dziennikarskich zamknięty.

Tokio 29 maja. (Reuter). Sądzą tutaj, że flota bałtycka, nabrawszy węgla koło wysp Saddle, popłynęła ku wyspie Tsusima, aby wdać się w bitwę z flotą admirała Togi. Przypuszczają, że flota bałtycka zbliżyła się do cieśniny koreańskiej w dwóch dywizjach i że część floty bałtyckiej otrzymała polecenie przedostania się do Władywostoku, lecz admirał Togo zastąpił jej drogę.

Londyn 29 maja. Do Biura Reutera telegrafują z Czingtau: *Csingtau-Presse* donosi, że w bitwie na drodze koreańskiej **nie cała flota bałtycka brała udział;** inne okręty obrały drogę **naokoło Japonji.** — Japończycy mieli stracić jeden krążownik i dziesięć torpedowców.

Londyn 29 maja. *Daily Telegraph* pisze: Według nadeszłych w nocy depesz o bitwie morskiej, zdaje się, **że Togo odniosł świetne zwycięstwo.**

Waszyngton 29 maja. Departament państwowy otrzymał wiadomość, że **rosyjski pancernik linjowy „Borodino“ zatonął** w cieśninie koreańskiej.— Ambasada rosyjska i poselstwo japońskie nie otrzymały dotąd urzędowego doniesienia.

Waszngton 29 maja. Według nadeszłej tutaj informacji sądzą, że w cieśninie Koreańskiej **zatonęły okręty linjowe „Orzeł“ i „Borodino“,** oraz **trzy krążowniki i jeden okręt warsztatowy.**

Tokio 29 maja. Biuro Reutera donosi oficjalnie o godzinie 2 minut 15: **Flota Rożdiestwieńskiego została po większej części zniszczoną. 12 okrętów wojennych zatonęło, częścią zostało zabranych; 2 okręty transportowe i 2 torpedowce zatonęły.**

Tokio 30 maja. (Doniesienie Biura Reutera.— Urzędownie.) Admirał Togo doniósł swemu rządowi, że straty floty rosyjskiej w sobotę i niedzielę są następujące:

Zatonęły dwa okręty wojenne, 1 pancernik, 5 krażowników, 2 okręty floty ochotniczej, 3 kontrtorpedowce.

Japończycy zabrali: **2 okręty wojenne, 2 pancerniki, 2 okręty floty ochotniczej i 1 kontrtorpedowiec. Przeszło 2000 marynarzy wzięto do niewoli.**

Togo dodaje, że japońska eskadra bez szkody wyszła z walki.

Tokio 30 maja. Godzina $2\frac{1}{2}$ popołudniu. — (Biuro Reutera). W bitwie z flotą japońską **zatonęły** następujące okręty wojenne rosyjskie:

Pancerniki:
„Borodino“.
„Imperator Aleksander III“.
Krążowniki pancerne:
„Admirał Nachimow“.
„Dymitry Donskij“.
„Włodzimierz Monomach“.
Pancernik wybrzeżny:
„Admirał Uszakow“.
Krążowniki:
„Świetlana“.
„Żemczuk“.
Okręty przewozowe:
„Kamczatka“.
„Irtysz“.

Japończycy **zabrali** następujące okręty wojenne rosyjskie:

Pancerniki:
„Orzeł“.
„Mikołaj II“.
Pancerniki wybrzeżne:
„Admirał Senjawin“.
„Jenerał-admirał Apraxin“.

Ogółem zatonęło 10 rosyjskich okrętów, zaś cztery zabrano do niewoli.

Tokio 30 maja. Godzina 3 po południu. (Biuro Reutera). **Admirał Nebogatow wraz z 3000 marynarzami dostał się do niewoli japońskiej.**

Admirał **Rożdiestwieński, zdaje się, uszedł.** Bitwa zaczęła się w sobotę przed południem. **Pościg jeszcze trwa.**

Wiedeń 30 maja. (Tel. wł.) Londyński korespondent *Zeit* podaje z autentycznego źródła wykaz okrętów rosyjskich, które zatonęły w bitwie morskiej. Wykaz ten obejmuje oprócz okrętów wyliczonych przez telegram Reutera także okręt **„Sissoj Welikij“.**

Prócz tego w niedzielę podczas pościgu zatopili Japończycy **cztery lub**

pięć okrętów rosyjskich, które nie chciały przyjąć bitwy z szybkimi krążownikami japońskimi.

Berlin 30 maja. (Tel. wł.) *Tagl. Rundschau*, pismo bardzo przychylne dla Rosji, donosi, że **z całej floty rosyjskiej pozostał tylko 1 okręt wojenny i 3 krążowniki.**

Londyn 30 maja. (Tel. wł.) Według doniesień tutejszych dzienników, w cieśninie koreańskiej **po stronie rosyjskiej zginęło 4000 ludzi, a przeszło 2000 dostało się do niewoli.** Wśród zabitych Rosjan znajduje się ośmiu komendantów okrętowych.

Śmierć Rożdiestwieńskiego?

Londyn 30 maja. (Tel. wł.) *Fremdenblatt* w depeszy z Londynu donosi, że Rożdiestwieński spostrzegłszy, iż jest otoczony, postanowił **wysadzić się w powietrze.** Istotnie **zamiar ten wykonał wysadzając siebie i całą załogę.**

Rozproszona flota rosyjska.

Londyn 30 maja. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą wczorajszą:

Dzisiaj (w niedzielę) nad ranem koło Uszikave na wyspie Jesso widziano trzy torpedowce rosyjskie. — Wczoraj morze było częściowo przesłonięte mgłą; gdy mgła opadła nastała piękna pogoda przy silnym wietrze i wzburzonem morzu.

Straty japońskie.

Petersburg 30 maja. Pet. aj. tel. donosi z Szanghaju pod datą 28 maja godzina wpół do 9 ej wieczorem:

Nadeszła tu wiadomość, że w bitwie zatonęło 7 japońskich statków, z tego 2 pancerniki, ze strony rosyjskiej zaś 4 pancerniki. Panuje tu przekonanie, że Japończycy zwlekają z oficjalnem sprawozdaniem o stratach, czekając, aż Rożdiestwieński z Władywostoku ogło^i swoje sprawozdanie.

Waszyngton 30 maja. Amerykański poseł w Tokio telegrafuje, iż admirał Togo donosi, **że japońskie okręty wojenne,** które brały udział w walce w cieśninie koreańskiej, **wyszły bez szwanku.**

Szczegóły bitwy.

Waszyngton 30 maja. Urząd marynarki otrzymał telegram, że rosyjską flotę spostrzegli Japończycy dnia 27 maja między wyspami Goto a Quelpart w cieśninie koreańskiej. Flota płynęła dwiema kolumnami.

Londyn 30 maja. Z Tokio donosi korespondent *Daily Tel.* o bitwie pod Tsuszima:

Najpierw spostrzeżono o godzinie 6 tej rano rosyjskie okręty, gdy zbliżały się do Tsuszimy. Przypuszczano, że eskadra liczyła tylko 6 pancerników linjowych I kl. Gdy mgła ustąpiła, eskadra cofnęła się. Według nadeszłych doniesień, znajdowało się w pobliżu **więcej jak 21 rosyjskich okrętów.**

Wiedeń 30 maja. (Tel. wł.) *Zeit* podaje z Londynu następującą źródłową depeszę:

Admirał Togo stał na kotwicy z całą flotą koło Mazampo i tam otrzymał wiadomość zapomocą telegrafu bez drutu, że flota rosyjska wpływa w cieśninę Koreańską. Togo natychmiast uruchomił swą flotę i wypłynął na morze. Okręty japońskie popłynęły koło Tsusimy i zaatakowały flotę rosyjską od strony Korei, uderzając z boku, na co Rosjanie nie byli przygotowani.

Po ataku torpedowców wystąpiły do bitwy wielkie okręty japońskie. Bitwa toczyła się w odległości kilkudziesięciu mil morskich od brzegu Japonji i rozwinęła się **na długości 70 mil morskich.**

Londyn 30 maja. (Tel. wł.). Flota rosyjska wypłynęła w cieśninie koreańskiej w dwóch kolumnach bojowych: w pierwszej były pancerniki, w drugiej krążowniki pancerne i pomocnicze.

Japońskie statki wywiadowcze informowały o wszystkiem admirała Togo, który natychmiast nadpłynął i gwałtownym atakiem torpedowców uderzył na pancerniki rosyjskie. Torpedowcom japońskim udało się dostać **pod same boki wielkich okrętów.** Ich atak rozstrzygnął o bitwie.

Londyn 30 maja. (Tel. wł.). Tutejsze poselstwo japońskie otrzymało w nocy z 28 na 29 b. m. obszerny raport, wykazujący, że admirał Togo **odniósł nad flotą rosyjską wielkie zwycięstwo.** — Bitwa rozpoczęła się w sobotę; flota japońska nie pozostawiła Rożdiestwieńskiemu czasu do namysłu i zaatakowała go nagle. — **W niedzielę powtórzyła się bitwa,** przyczem wielkie okręty japońskie atakowały flotę rosyjską **przez cały dzień,** a w przerwach uderzały torpedowce. Za resztkami floty rosyjskiej podjęto **pościg.**

Raport donosi również, że straty japońskie **są niewielkie.**

———

»Zwycięstwo« Rożdiestwieńskiego.

Nowy Jork 30 maja. *N. J. Sun* donosi z Tokio: Ministerstwo marynarki otrzymało dokładną wiadomość, że flota bałtycka zatopiła w piątek koło Formozy parowiec amerykański. Z tego powodu grozi poważny konflikt. Prezydent Roosevelt zarządził zbadanie sprawy i polecił amerykańskiemu ambasadorowi w Petersburgu, aby zażądał od admiralicji wyjaśnień, ewentualnie odszkodowania.

Waszyngton 30 maja. Amerykański poseł z Tokio na podstawie dostarczonych mu materjałów urzędowych donosi, że flota rosyjska dnia 20 b. m. zatopiła nie amerykański, lecz **angielski statek.**

Walki w Mandżurji.

Petersburg 29 maja. (Tel. wł.) *Ruś* donosi z Gunczulinu: W pobliżu stacji Fidsiatun podjazd rosyjski natknął się na oddział japoński, wynoszący w przybliżeniu szwadron konnicy. Rosjanie zmuszeni byli cofnąć się szybko. Fakt pojawienia się Japończyków tak daleko od ich podstawy operacyjnej, świadczy, iż przygotowują oni znowu obejście prawego skrzydła rosyjskiego. — Pogłoski o marszu Japończyków na Cicikar uważają tu za bardzo prawdopodobne.

Petersburg 29 maja. (Tel wł.) Według doniesienia z Gunczulinu, w ostatnich czasach daje się zauważyć wrzenie wśród Mongołów. Niektórzy książęta północnej Mongolji, dotychczas przyjaźnie usposobieni względem Rosjan, obecnie przyjmują wrogą postawę. Jeden z najbardziej wpływowych książąt północnej Mongolji, którego posiadłości graniczą z terytorjum kolei wschodnio-chińskiej, zabronił nawet kupcom rosyjskim wkraczać w granice swoich posiadłości. Pewien wyższy oficer milicji chińskiej, znany ze swych sympatji dla Rosji, z polecenia władz został usunięty. Swiadczy to, że w stosunkach pomiędzy Rosjanami a władzami chińskiemi i mongolskiemi nastąpił w ostatnich czasach pewien zwrot na niekorzyść Rosjan.

Petersburg 29 maja. Liniewicz telegrafuje pod datą wczorajszą: W położeniu armji nie zaszła zmiana. Dnia 25 b. m. oddział konnicy staczał małe potyczki koło miejscowości Pingjaochen, skąd musiał się później cofnąć aż do Pinlunhian. Nasze straże przednie zostały przyjęte przez nieprzyjaciela ogniem karabinowym i musiały się cofnąć. Oddział Miszczenki zabrał podczas marszu swego kasę oddziału japońskiego, w której znajdowało się 2750 yenów.

IV eskadra rosyjska.

Frankfurt 30 maja. *Frankfurter Zeitung* donosi z Petersburga na podstawie informacji wysokiego oficera marynarki, że czwarta eskadra, która miała odpłynąć, już wogóle **nie odpłynie,** czego powodem ma być **wykrycie bardzo znacznych defraudacyj dochodzących do 28 miljonów rubli,** które odbiły się bardzo dotkliwie na stanie floty.

TELEGRAMY.

Protest przeciw uchwale Akademji Umiejętności.

Lwów 29 maja. (tel. pryw.) Na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków Tow. literackiego im. A. Mickiewicza, po dłuższej dyskusji uchwalono następującą rezolucję: «Z uwagi, że Akademja Umiejętności, jako najwyższa instytucja naukowa polska nagrodę im. Barczewskiego udzieliła w roku bieżącym prof. dr Tretiakowi za książkę o Juljuszu Słowackim, lekceważąc w ten sposób zdanie krytyki naukowej polskiej o tem dziele, walne zgromadzenie Tow. liter. im. Mickiewicza zakłada przeciw takiemu postępowaniu protest.»

Sejm węgierski.

Budapeszt 30 go maja. W sejmie węgierskim wygłosił minister rolnictwa Hieronymi mowę przeciw wnioskowi Kossutha o autonomiczną węgierską taryfę celną. Dalszy ciąg dyskusji dzisiaj.

Śmiertelny pojedynek.

Budapeszt 29 maja. Pos. Henz (p. ludowa) nazwał na ostatniem posiedzeniu Sejmu węg. pos. hr. Keglevica »bydle«, za co ten ostatni go wyzwał. Starcie odbyło się dzisiaj. Hr. Keglevic otrzymał cięcie w pierś i zmarł wkrótce.

Budapeszt 29 maja. Henz rzucił się w pojedynku z Keglevicem na swego przeciwnika z taką siłą, że przebił przeciwnika na wylot.

Budapeszt 29 maja. W Sejmie węgierskim prezydent Just oświadczył, że zakomunikować musi wiadomość o nagłej śmierci hr. Keglevicsa. Prezydent poświęcił zmarłemu serdeczne wspomnienie.

Choroba Balfoura.

Londyn 30 maja. W Izbie gmin oświadczył podsekretarz skarbu Hod, że Balfour zachorował, skutkiem czego musi być odroczoną dyskusja nad zaufaniem do rządu.

Pogłoski o chorobie Papieża.

Rzym 29 maja. Wczoraj popołudniu rozpowszechnioną była w Rzymie pogłoska o zachorowaniu Papieża. Pogłoski te jednak, jak się okazało, były nieuzasadnione. — Dr Lapponi oświadcza, że Papież czuje się zupełnie dobrze, udzielał wczoraj audjencji i przyjmował wielu pielgrzymów.

Dżuma w Hamburgu.

Hamburg 30 maja. Na okręcie amerykańskim »Hellos« stwierdzono dżumę u szczurów, wstrzymano wyładowanie towarów.

———

Lwów 29 maja. (Tel. pryw.). *Gazeta Lwowska* ogłasza: Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegjum profesorów wydziału prawa i administracji o udzielenie dr Janowi Jordanowi Rozwadowskiemu *venium legendi* z przedmiotu ekonomji społecznej i nauki i polityki gospodarstwa społecznego. (Depesza nie podaje, na którym uniwersytecie, jak również nie podaje tego *Gazeta Lwowska. — Przyp. lwows. koresp.).*

Berlin 30 maja. Książę Mikołaj czarnogórski przybył tu ze świtą wczoraj po południu.

Berlin 20 maja. Książę i księżna Arisugawa przybyli tutaj, przywitali ich: cesarz i następca tronu na dworcu kolejowym.

Rzym 29 maja. W uroczysty sposób odbyło się na kapitolu otwarcie międzynarodowego instytutu rolniczego.

Konstanca 30 maja. Wczoraj odbyła się uroczystość z powodu położenia kablu między Konstancą a Konstantynopolem.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 29 go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117 37, Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 97·80, Akcje austr. zakładu kredyt. 668·50, Akcje węg. 778·—, Akcje Anglobanku 309·—, Akcje Unionbanku 542·0, Akcje Länderbanku 455·25, Akcje kolejl państw. 665·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 619·—, Akcje tytoniowe 862·—, Akcje Alpiny 534·75. Losy tureckie 143 75, Ruble 253·5.

Cukier (słaby) 29·75—85·— spirytus (stalony.) 46·80 80·—, nafta 45·60—41.

Ofiarności Szan. Czytelników

poleca się Rodzinę, wskutek fatalnego zbiegu okoliczności, pogrążoną nagle w zupełnej biedzie. Na ten cel, sprawdzony przez Redakcję, przyjmuje składki Administracja „*Głosu Narodu*“, dla „**Rodziny**“.

ORACYE

...emowy i powinszowania przy ...czystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach, ...nych okazyach. — Bukiet pię...ch powinszowań. — Przewodnik ...pisania listów miłosnych. — Ku...ty i Monologi. Zbiór najużywańszych pieśni polskich.

...brał i ułożył **Stanisław ...omaszewski** *w Bydgoszczy. ...wyższa książka w Prusach za...kana, a wydawca na więzienie ...zany. — Kto nadeśle 1 koronę ...znaczkach, otrzyma »ORACYE« ...nco. P. Zygmunt Tomaszewski, ...aków, ul. Krzyża 7.*

...Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

...Zawiadomienie.

...o z W. Duchowieństwa pragnie ...bre i prawdziwe **WINA** dostać ... Mszy św., niech się zgłosi do ... **Krawecа Piotra** w Hanu...owcach Szepes meg. Ungarn, p. ...o. — 1 litr białego od 46 — 5 h. ...kaj samorodne 1 l. od 1.30 — 4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K.

Hurtownie i częściowo.

...beczek Tokajera 130 l. 1.40 K. ...twierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz ... Ant. Łętkowski* z Krościenka.

...grodnik kawaler lat 29 ukończywszy ...kołę ogrodniczą i odbywszy ...lkunastoletnią praktykę w ...grodach krajowych i zagranicznych, poszukuje posady. ...osiada gruntowne wiadomości z sadownictwa, warzywnictwa i kwiaciarstwa, zna się ...a prowadzeniu inspektów ... szklarni. Łask. zgłosz. pro...i nadesłać pod lit. P. D. 29 ... Tarnowie, post. rest. 1 06 4

Na sezon wiosenny
polecam 955

materje

czystej wełny w najlepszym ...atunku i w wielkim wyborze ...la Pań, Panów i dla **Przewiel. Duchowieństwa.** Próbki wysyłam na żądanie gratis. ***Tom. Fianta,*** ...abryczny skład sukna w Białej, plac Józefa 6

Nakładem Wydaw... ...a powieści ...ilustr. we Lwowie ... ...cia wychodzić nowa senzacyjna powieść, osnuta na tle rewolucji rosyjskiej, p. t.

Ojciec Gapon

bojownik o wolność. czyli straszny zgon w. Ks. Sergiusza.

w zeszytach po 10 ct. (20 h.)

Skład główny w księgarni i ajencji pism 944

J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, pl. Marjacki i w kiosku przy ul. Dietla.

Na prowincję wysyła zeszyt okazowy **bezpłatnie** nakładca.

TY

nie znajdziesz da pielęgnowania, skóry, szczególniej aby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad z dawna znane

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, Ksaw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drehner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachnecki, St. Rożnowski, F. Zoweth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Świeciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejewski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.

Dlaczego?

Jęczycie i stękacie przy bolach reumatycznych i podagrycznych, przy darciu w członkach, bolach krzyża i mięśni, kłuciu w bokach, braku tchu, przy bolach zębów, głowy, piersi i gardła, katarze i wogóle gdy wam cośkolwiek dolega?

Ponieważ:

z pewnością nie macie w domu Fellera Fluidu z marką „ELSA-FLUID". Z tysiącznych podziękowań można się przekonać, że Fellera „ELSA-FLUID" dział skutecznie i szybko, uśmierzając wszelką dolegliwość. Ostrzega się przed naśladownictwami.

12 małych lub 6 podwójnych flaszek franco 5 K.
24 „ „ 12 „ „ „ 8·50 h.
48 „ „ 24 „ „ „ 16 K.

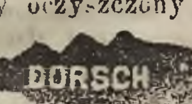
Zamówienia wyraźnie do:

E. V. Feller in Stubica, Elsaplatz

Nr. 50 Kroatien. 316

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony druk na żółtym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZROWNANY!! W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN

z wątroby Miętusów

w prawnie ochronionem opakowaniu).



żółty, flaszka 2 K. biały flaszka 3 K.

WILHELMA MAAGERA w Wiedniu. 3236-3-12

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz w ogóle oczyszczenie krwi.

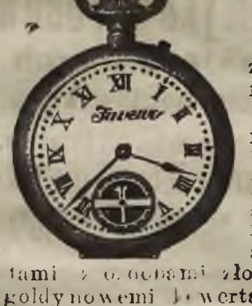
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węg. ma W. MAAGER w Wiedniu III. 3., Neumarkt Nr. 1.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

---

wysyłam każdemu mój elegancki



8 dni na próbę

kawalerski zegarek

„à la Bonheur"

z prawdziwemi czarnemi stalowemi kowertami, format płaski, z widzialnem wahadłem kotwicowem i dokładnie uregulowanym 36 godzinnym werkiem, z rubinowemi łożyskami — i zobowiązuje się po ośmiu dniach przyjąć go napowrót, a pieniądze natychmiast zwrócić. Oryginalne ceny fabr. wraz z łańcuszkiem i futerałem za sztukę złr. 3 — ten sam, najlepszej sorty — nadzwyczaj płaski złr. 4; — z kowertami z ... złotemi lub srebrnemi złr. 4.80. Z prawdziwemi goldynowemi kowertami (5 lat niezmienny) złr. 5. Srebrne złr. 6, złote złr. 30. Do każdego zegarka 3-letnia piśmienna gwarancya. Wysyła za zaliczką pierwszy i największy skład zegarów **MAX BÖHNEL**, zegarmistrz, **Wiedeń IV,** Margarethenstrasse Nr. 38. Dostawca c. k. urzędników państwowych.

Proszę żądać mego wielkiego cennika zawierającego przeszło 1000 rycin wszelkich rodzajów zegarów i towarów złotych i srebrnych — gratis i franco. 397 9

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

wysprzedaję

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8 putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z r. 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. 1831 do r. 1874 i w beczkach po 133 litrów, oraz koniaki, rumy, araki i Malagi.

Cenniki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

CENY BARDZO NISKIE.

MARJA JANIGOWA

Kraków, ul. św. Jana l. 2.



Jedynym, prawdziwym angielskim

środkiem piękności

jest **Balassa** prawdziwe angielskie

Mleko Ogórkowe

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe. 184

C. Balassa-s Apotheke

BUDAPEST Erzsébetfalva.

Do nabycia w Krakowie u REIMA i Sp. i w każdej aptece i w drogerjach.



Niemajuzochotydopijaństwa

przy zastosowaniu proszku „Zoa" na dowód czego otrzymuję tysiące listów dziękczynnych.

Proszek „Zoa" może być dodany do kawy, herbaty, potraw lub spirytualij — bez obawy, ażeby pijący o tem się dowiedział. Jest absolutnie nieszkodliwy.

Proszek „Zoa" jest więcej wartym jak wszystkie mowy na świecie o wstrzemięźliwości — gdyż osiąga cudowny skutek, tak, że pijakowi stają się trunki wstrętnemi.

Zoa działa tak cicho i skutecznie, że żona, siostra lub córka, mogą mu bez jego wiadomości podać, tak, że nawet nie będzie wiedział, co spowodowało jego polepszenie.

Zoa pogodził tysiące rodzin, tysiące mężczyzn wyratował od hańby i niesławy, którzy potem stali się dzielnymi obywatelami, przemysłowcami. Sprowadził on niejednego młodego człowieka na prawdziwą drogę szczęścia i wiele ludziom przedłużyło życie o szereg lat. — Cena jednej dozy wystarczającej na całą kurację K 10. Wysyła za dyskrecją franco i oclone za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. Zamówienia adresować należy do głównego składu 606 6

Ludovco Pollak Mailand (Medjolan Włochy)

Od listów opłaca się 25 hal., karty 10 hal. — Korespondencya we wszystkich językach. 280

Generalny skład na Austro-Węgry **M. Feith, Wien VI. Mariahilferstr. 45.**



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T., iż z dniem dzisiejszym przeniosłem swój PIERWSZY GALICYJSKI ZOOLOGICZNY

ZAKŁAD Kazimierza Waltera

pod Nr. **31,** na ulicę Sławkowską przy plantach w Krakowie.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal Sz. Publiczności. Z poważaniem

Kazimierz Walter.

Baczność! Ponieważ dawny mój lokal **wynajęła inna firma, zwracam** przeto uwagę, iż **mój Zakład** znajduje się tylko pod Nr. **31** przy ul. Sławkowskiej, obok plant w Krakowie. 1069 30

MIOD w PLASTRACH, 1 klg. 2 kor., **MIOD DESEROWY** kuracyjny 5 klg. 6 K 60 h. franco! **Korzeniewicz,** Iwanczany p. l.

LWOWSKA FABRYKA CHEMICZNA

„TLEN"

Lwów-Zamarstynów

wyrabia i poleca

- **Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych nieustępujące mydłom zagranicznym.**
- **Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.**
- **Woda kolońska zwykła kwiatowa i angielska.**
- **Puder „Ennice" w 3 kolorach,**
- **Atrament kancelaryjny**
- **Atramenty kolorowe**
- **Farby do stampili**
- **Guma do sklejania**
- **Płyn do wywabiania plam**
- **Środki opatrunkowe**
- **Kąpiele z kwasem węglowym à la Nauheim**
- **Kąpiele balsamiczne borowinowe**

Nabyć można we wszystkich aptekach drogerjach i sklepach galanteryjnych.

Prospekty i cenniki franco i gratis.



Proszę zażądać

zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hauns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr, 1450. (Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir złr 3·80, z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6·50, 6 sztuk 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·50. Budzik niklowy złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 1·65, 3 sztuki złr. 4·50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka lata piśmien. gwarancji 3794 3

Alwernia.

Letnie mieszkanie

po 2 i 3 pokoje z kuchnią na sezon letni są do wynajęcia w pięknej, górskiej, lesistej okolicy. Zgłoszenia przyjmuje ***Kółko Rolnicze w Alwernii.***

Na Czerwiec!

Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego
w KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)
poleca:

Czesnowska M. br. Czytania i rozmyślania na cześć Serca Pana Jezusa **kor. 1.**

Lefebore R. ks. Miesiąc czerwiec składający się z trzech nowen i i 30-dniowego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa. **kor. 2.60**

Prokop O. kapucyn Miesiąc Naj. Serca Jezusowego **opr. w płótno ang. z futerałem kor. 2.**

Jestto jedyne naboż. do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem, a więc nadające się dla osób starsz. Na porto od każdej książki należy dołączyć **45 hal.** od 2 lub 3 **tylko 55 hal.**

L. 104839/02 B.

Ogłoszenie licytacyi.

Magist. stoł. król. m. Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową na budowę kanału miejskiego w ulicach Straszewskiego, Podzamcze Kanoniczej. 1133 3

Termin złożenia pisemnych ofert wyznacza się **na dzień 5 czerwca 1905 r. godzinę 12 w południe w biurze Budownictwa miejskiego.**

Warunki ogólne i szczegółowe budowy oraz plany można przeglądać w Budownictwie miejskiem, gdzie również wykaz robót objętych licytacyą otrzymać można.

Prezydent miasta
LEO.

Kraków d. 25 maja 1905.

L. 614.

Konkurs

Gmina miasta Brzostka rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 1000 Kor. Ubiegający się o tę posadę mają wnosić do tutejszej Zwierzchności gminnej miejskiej podania udokumentowane świadectwami najdalej do dnia 15 czerwca 1905. Wymaganą jest kilkoletnia praktyka lekarska. 1132 3

Zwierzchność gminna.

Brzostek, d. 25 maja 1905.

Burmistrz.
Andrzej Tułecki.

Podróżujący za prowizją!

Dobrze prosperujący interes fabryczny ozdób na trumny i przyborów pogrzebowych poszukuje na Galicyę zdolnego zastępcę, mającego stosunki z lepszymi stolarniami i zakładami pogrzebowemi za wysoką prowizją. Posada stała i korzystna. Zgłoszenia pod F. W. L. 1000 postlagerend Weipert (Czechy). 1130

Potrzebny 1078

zdolny pomocnik

zegarmistrzowski do zakładu p. firmą Wł. Limanowski w Sukiennicach, Kraków. Fabryka maszyn na Morawach,

---

Mający na sprzedaż lub wydzierżawienie

majątki

lub mający chęć kupna lub wydzierżawienia zechcą zgłosić się do **Józefa Danca Bochnia.** 969

Ożeni się kawaler

przyjemnej powierzchowności, właściciel fabryki władający 3-ma językami, lat 32, z panną lub wdową bezdzietną, wyznania katolickiego, lub ewangelickiego, z posagiem 10.000 zlr. — Interes szacowany do 30.000 zlr. Łaskawe zgłoszenia z fotografią pod lit. H. K. uprasza nadsyłać do Adm. Głosu Nar. 1109 3

ZEGIESTÓW Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Galicyi nad Popradem. 1013 15

Poczta i telegraf w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracje. — Pensjonat z całem utrzymaniem, zależnie od pokoju od 8 Kor. dziennie. — Lekarz ordynujący: ***Dr. Tymoteusz Piotrowski,*** asystent kliniki akuszerji, były sekundarjusz szpitala św. Łazarza. — **Woda Żegiestowska** najsilniejsza szczawa-żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żąda, nie odwrotną pocztą. ***Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.***

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w mieście, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

N. in. 26.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywil.

w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 3

w środę d. 31 maja 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Kilka tysięcy książek polskich, francuskich, niemieckich rosyjskich i czeskich, oraz kilkadziesiąt obrazów między jednemi i drugiemi, dużo drogocennych a między książkami także dzieła z XVII wieku. Łóżka, stoliki, etażerki, szafki nocne, stoły, batysty, zefiry, portmonetki skarpetki, pończochy, płótno, wazony majolikowe, kołdry, firanki, obrusy, paski, żakiety i damskie, zarzutki męskie.

Kraków, 29 maja 1905.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Piwo eksportowe „specjalność firmy"
Piwo pilzneńskie „Urquell"
Porter angielski „Imperial"

poleca firma

I. WENTZL, Kraków.

Telefon 14. Telegram: Wentzl Kraków.

Cenniki wysyła się opłatnie. 831

Rządowo uprawnione biuro dla

Spraw Wojskowych

(Albin Schanil)

tylko we Wiedniu, 17. Bezirk Hauptstrase 67.

Fachowe objaśnienia i rady we wszystkich sprawach wojskowych dotyczących do służby, pełniących służbę, oraz oficerów rezerwowych i załogi. Podania według wymagań praw wojskowych. Umieszczanie muzykantów wojskowych. Przyjęcia do szkół kadeckich. — Prospekty darmo i opłatnie.

Brady'ego przedtem Mariacelskie kropie żołądkowe

z powodu swego pobudzającego i wzmacniającego działania na organa trawienia przy: braku apetytu, zaburzeniach, w organach trawienia i innych cierpieniach żołądka powszechnie polecane.

PROSZĘ ŻĄDAĆ W APTEKACH WYRAŹNIE TYLKO BRADY'ego KROPLI ŻOŁĄDKOWYCH. 3370 1 10

C. BRADY. Apteka pod królem węgiersk. Wien I. Fleischmarkt 1.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerach Cenniki na żądanie darmo.

Na sezon letni

mieszkanie do wynaj.

w uroczej dolinie wśród lasu świerkowego nad brzegiem Popradu w Mniszku. 2 kilometry od stacji kol. Piwnicznej, poczta Mniszek (Spiż) — przy gościńcu, — kąpiele w Popradzie. — **Jest kilka mieszkań** składających się z 2 pokoi i kuchni i 3 pokoi i kuchni z meblami i opałem po bardzo niskiej cenie **do wynajęcia.** Dalszych informacji udziela **Zarząd Zamku Lubowelskiego, poczta Lublò (Spiż Węgry)** — ewentualnie stróż na miejscu. 1107 6

PANNA uzdolniona w interesie masarskim, znajdzie umieszczenie. Zgłosz. do Adm. Głosu Nar. 1125 4

W uroczej dolinie rzeki Soły, przy lesie szpilkowym w Międzybrodziu, **jest do wynajęcia na sezon letni mieszkanie,** składające się z 2 pokoi i kuchni; nabiał, obsługa, opał w miejscu. Kąpiel w rzece Sole. Do miasta Kęt, gdzie najbliższa stacja kolei północnej, godzina, od Żywca 2, a do Białej 3 godziny. — Bliższych wyjaśnień udzieli *Wojciech Kurdziel,* kierownik kamieniołomu w Międzybrodziu, poczta *Porąbka koło Kęt.*

Przeciw poceniu się nóg!

Znakomity i niezawodny środek

SUDOL

Sposób użycia umieszczony wewnątrz. Cena flakonu 80 hal.

Wyrób i skład główny:

Apteka pod „złotym słoniem" 1100 15

H. Bartmański i Ska

Kraków, Grodzka 22.

Pijącym wody mineralne, poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych

J. Siermontowskiego

w Krakowie, ul. Bracka.

Znane z dobroci pierniki

30 sztuk za 1 kor. 1112 1 0

Jabłka 5 kg. koszyk stołowych **po 2 K 50 h.** zaś samych **najlepszych po 3 K 20 h.** za 90 cent. 5 kilo jabłek kuchen. przesyła opłatnie 820

Spółka sadow.-ogrodn.

w Tarnowie.

Letnie mieszkanie

dwa lub trzy pokoje i kuchnia w Marcinkowicach koło Nowego Sącza, powietrze górskie, kąpiel w Dunajcu 100 kroków, stacja kolei poczta 500 kroków.

Wiadomość Kółko rolnicze Marcinkowice poczta 1104 **Klęczany.**

Lekcje jęz. rosyj.

z wykładem **polskim, niemieckim lub francuskim.** Adres w Admin. *Głosu Nar.* od 6—7 codziennie. 947 0

---

3 buhajki

rasy półkrwi Simenthalskiej zdolne do skoku w **Długiem** stacja i poczta Jedlicze. 1114 3

„ARS" SALON sprzed rzeźb i obrazów tystów polskich, otwarty codzien w dnie powszednie od 10 do z rana od 2 do 5 po południu.

Ul. Bracka 5, na parter

Willa nowa

w pięknej okolicy zachodniej G licji 2 kilomet. od kolei 4 miasta powiatowego przy szos dobremi budynkami gospod czemi, 122 morgi roli i łą ogrodem, stawem, lub sama w la z budynkami i kilkanasto morgami gruntu do sprzedan

DOM 3 pokoje, kuchn spiżarnia, przedp kój i 2 piwnice, stajnia, s doła ½ morga ogrodu, blis miasta, koleji i lasu do sprz dania. Pośrednictwo wyk czone, zgłoszenia przyjmu Administ. »Głosu Nar.« p. 190

Poszukuje się

ajenta podróżującego

dla rozsprzedaży szat kościelnych własnym wozem i końmi za pro zją i stałą płacę; wymagana **kaucja w gotówce lub zabezpieczona.**

Oferty lub zgłoszenia osobiste p „LITURGIA" Krosno. 1115



Agenta podróżującego

przyjmie fabryka chemiczna „Ster" Stróże. 1126

SPRZEDAŻ

mebli antycz. i zwyk

następujących:

Sekretarz machon. inkrustow., wsp niały żyrandol (antyk) z bronzu, 36 świec, szafy inkrust., biurka m choniowe i palisan. Łóżka machon palisan., antyk sekretarz inkrust. r żnemi drzewami z bronzami. Garn tury machon. Porcelana, dywany różne inne piękne okazy antyczn jako też meble zwykłe i garderob

Leopoldyna Machowska

Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I piętr

TOWARZYSTWO

Pomocy Kredytowe

ul. Floryańska l. 16. I. p. udziela Członkom swym p życzek pod dogodnymi wa runkami, eskontuje weksle przyjmuje wkładki Oszczędnc ści płacąc 5 prc. 66

Dyrekcja.

Student z Królestw

udziela ***lekcji rosyjskieg*** Oferty poste rest. dla S. W Kraków. 112

Mieszkania od 1 lipca

Wolska 28 II p. 5 pok. przedp., w randa, kuchnia i balkon od ulicy. II p. 5 pok. przedp. weranda, kuch nia i balkon od ulicy. — I. p. 5 p koi, przedp., weranda, kuchnia balkon od ulicy. — II piętro 5 po przedpokój, weranda i kuchnia. Do każdego z powyższych mieszka dołączyć można na życzenie stajn na 2 konie. — Wiadomość u stróż domu. 9

Mieszkania letnie

1 lub 2 pokoje w lesistej oko licy położone, z wiktem dla ma łej rodziny. Bliższa wiadomoś

R. Fuchsowa Ujzoły poczta Rajcza. 1125

Wydawca i Redaktor odpowie dzialny: Dr. Antoni Beaupré W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.